Nr. 219. Lwów — Niedziela dnia 23 Września. **Rok 1894.**

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi. . . . . 5 „
Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd“ jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje ...

Dziś:	G. 19 po Św.	N. 14 po Szcz.	Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.	Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**	Wschód słońca g. 5 m. 54	Długość dnia g. 11 m. 55
Jutro:	św. Gerarda	Awtomona			Zachód „ 5 „ 49	Ubyło dnia od wczoraj 5 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 22 września

Piszą nam z Wiednia 20 września:

W komisyi delegacyi austryackiej reprezentanci nasi, ze względu na powszechnie znane stanowisko nasze co do ligi potrójnej, nie czuli potrzeby zaprotestować przeciwko znanym elukubracyom posła Pacaka. I tak nikt nie mógł przypuszczać, aby ten przemawiający nibyto w imieniu „Słowian“ trybun młodoczeski, przemawiał w imieniu Polaków. Ale młodoczesi chętnie rozpowszechniają zdanie, jakoby przemawiali w imieniu wszystkich innych Słowian (z wyjątkiem Polaków). Tymczasem na wczorajszem posiedzeniu komisyi węgierskiej delegat sejmu chorwackiego Serb Gyurkowicz (bliski krewny patryarchy Brankowicza) dobitnie oświadczył się za ligą potrójną i, chociaż nie wspomniał o mowie p. Pacaka, wygłoszonej w komisyi austryackiej, jednak swemi wywodami bardzo stanowczo kłam zadał pretensyi trybuna młodoczeskiego przemawiania w imieniu „Słowian“. W roku zeszłym w podobny sposób wystąpił w delegacyi węgierskiej delegat chorwacki Czernkowicz. Serbowie i Chorwaci stanowczo więc odpychają mentorstwo młodoczechów i ich dziwaczną pretensyę narzucania swych niedojrzałych i russofilskich pomysłów innym Słowianom monarchii.

Powszechne zdziwienie wywołał wczorajszy występ sędziwego arcybiskupa Samassy (z Jagoru, Erlau), który niespodziewanie i na pozór bez realnej przyczyny poruszył kwestyę przyszłego conclave. Wprawdzie, teoretycznie mówiąc, kwestyę tę poruszać można nieustannie, ale skoro wszyscy gorąco pragniemy, aby się ona aktualną stała jak najpóźniej, występ arcybiskupa Samassy zadziwił, aby nie rzec: zgorszył. Zdaje się, że mówcy nie tyle chodziło o uspokajającą deklaracyę ministra co do zupełnej swobody przyszłego conclave, tudzież co do historycznego *ius exclusionis* pewnych kandydatów, przysługującego Cesarzowi i królom węgierskim, ile raczej o demonstracyę przeciwko austryacko-węgierskiemu ambasadorowi u Stolicy Apostolskiej hr. Reverterze, któremu odmawiał wyższych zdolności. Już od dwóch lat powtarzają się pogłoski o dymisyi hr. Revertery. Z faktu, że hr. Kalnoky w odpowiedzi na wywody arcybiskupa Samassy nie wystąpił w obronie wymienionego ambasadora, możnaby wnosić, że istotnie hr. Revertera niezadługo opuści swą posadę. Należy on zresztą do najstarszych dyplomatów i podobno sam pragnie spoczynku.

Komisya delegacyi węgierskiej złożyła dowód wytrawności politycznej, wypowiadając ponownie hr. Kalnokiemu votum zaufania. Istotnie kwestya rumuńska nie dostarczała żadnego poważnego powodu do zatargu pomiędzy delegacyą węgierską a ministrem, skoro hr. Kalnoky stanowczo potępiła agitacye irredenty rumuńskiej, a Madiarzy nie domagają się zerwania przyjaźnych stosunków z rządem rumuńskim. Niewątpliwie, jak to też podniósł hr. Kalnoky, ostatnie dyskusye sprawią należyte wrażenie w Bukareszcie. To też było głównym ich celem. Zaznaczyć warto, że ani jeden z delegatów węgierskich nie wystąpił z krytyką hr. Gołuchowskiego, chociaż dawniej pewne dzienniki węgierskie oskarżały go o wrzekomy „brak energii“. Ale delegaci wiedzą doskonale, że w takich kwestyach odpowiedzialność cięży jedynie na odpowiedzialnym ministrze, nie na ambasadorze. Nadto z przedwczorajszych wywodów hr. Kalnokiego wynika, że był najdokładniej poinformowany o stosunkach w Bukareszcie, o wiele dokładniej, niż delegaci. Zważywszy, że hr. Kalnoky te informacye niezawodnie otrzymał za pośrednictwem hr. Gołuchowskiego, dyplomata ten zasługuje na pochwałę za bardzo sumienne spełnianie obowiązków. Może na pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej ktoś podniesie to, aby sprostować niesłuszne zaczepki niektórych dzienników.

Korespondencye.

Wiedeń 19 września.

(*Upaństwowienie kolei południowej — akcya w sprawie węgierskiej żeglugi Dunajowej — konferencye ministrów*).

Hrabia Wurmbrand jeszcze w marcu b. r. wystąpił był z obszernym programem upaństwowienia kolei. Program ten w części tylko da się urzeczywistnić już teraz. Kiedy chodzi o linie, których dochód jest chwiejny i mały, akcyonaryuszom wyświadcza się przysługę, wyznaczając im rentę państwową w zamian za ich kolejowe akcye. Ale inaczej rzecz się ma, jeśli państwo wykupić chce kolej, przynoszącą zyski znaczne (jak n. p. północną cesarza Ferdynanda, lub towarzystwa państwowych kolei, Staats Eisenbahn Gesellschaft). Rozpoczynają się wówczas agitacye, energiczne pozyskiwanie opinii publicznej, posłów, pism fachowych i codziennych, objawia się nadzwyczajna wytrwałość w obronie interesów akcyonaryuszy — i w rezultacie sprawa staje się trudna do wykonania. Upaństwowienie kolei jest jednak jedynym środkiem sprawiedliwego taryfowania transportów towarowych, jedyną rękojmią, że całe kraje nie są wydane samowoli przedsiębiorców, że nie obezwładni ich produkcyi konkurencya fabryk ościennych prowincyi z pomocą refakcyi tajemnych i ugód pokątnych.

Z tego punktu widzenia plan hr. Wurmbranda zasługuje na wszelkie pochwały. Kwestya jednak upaństwowienia kolei południowej, która stała się aktualną w ostatnich dniach, po konferencyach w Budapeszcie austryackiego i węgierskiego ministrów handlu, przedstawia specyalne komplikacye i trudności. Pierwszym szkopułem, o który się akcya ta dotychczas rozbijała, było zachowanie się węgierskiego rządu. Węgry od lat wielu pracują nad stworzeniem własnych, od żadnych ościennych krajów, a więc i od Austryi niezależnych środków komunikacyjnych; z energią niezwykłą upaństwowił rząd węgierski koleje, powołał do życia towarzystwo żeglugi, podniósł w krótkim czasie port w Rjece do znaczenia pierwszorzędnego. Nie obeszło się przytem bez agitacyi co najmniej bardzo dwuznacznych, — że przypomniemy tylko, iż zmarły minister Barosz udzielał — mimo konwencyi kolejowej z Austryą wyraźnie tego zabraniającej — tajemnych refakcyi i zniżek taryfowych firmom transportującym swój towar liniami węgierskiemi i że dopiero po głośnych protestach kupiectwa austryackiego ustały te nadużycia. Ostatniem żądaniem węgierskiego rządu było stworzyć samodzielne towarzystwo żeglugi Dunajowej. Istniejące austryackie towarzystwo tej żeglugi (Donau Dampfschiffahrts Gesellschaft) rozporządza kapitałem 50 milionów złr., ma znaczną liczbę okrętów, porty, stacye, magazyny, ma swoje kopalnie węgla i inne przedsiębiorstwa przemysłowe z żeglugą związane, a przedewszystkiem posiada liczne związki z kupcami, począwszy od portów nad Dunajem w Bawaryi aż do dalekiego wschodu przy ujściu rzeki do morza Czarnego. Z towarzystwem tak starem i potężnem rozpocząć otwartą konkurencyę było rzeczą niemożliwą. Węgry obciały tedy zmusić towarzystwo austryackie, aby ono stworzyło osobne, wyłącznie węgierskim interesom służące i węgierskiemu rządowi poddane przedsiębiorstwo. Minister Barosz układał się o to z rządem austryackim, chcąc od niego uzyskać zapewnienie, że w obec nowego przedsiębiorstwa zachowa się przyjaźnie i że na austryackie towarzystwo wpłynie w duchu ugodowym. Była już wtedy mowa o upaństwowieniu kolei południowej, a że kolej ta posiada i na Węgrzech linie, które wespół z austryjackiemi musiałyby być objęte tym samym planem wykupna przez państwo, przeto minister Barosz swoją zgodę na akcyę upaństwowienia uczynił zależną od przyzwolenia Austryi na stworzenie linii konkurencyjnej żeglugi na Dunaju.

Dziś po kilku latach wraca plan ten sam i w niezmienionej formie staje na porządku dziennym. Minister Lukacs pozyskał kapitalistów węgierskich i obcych (francuskich) dla idei stworzenia osobnego towarzystwa żeglugi. Otrzymał też sankcyę Cesarza dla swego projektu „o ile on nie oddziała szkodliwie na rozwój i egzystencyę istniejącego już towarzystwa austryackiego.“ Aby złamać opór tego austryackiego przedsiębiorstwa, uciekał się rząd węgierski do środków najradykalniejszych. Liniom kolejowym węgierskim, mogącym konkurować z towarzystwem żeglugi, takie niskie dyktował taryfy, że okręty żadnych otrzymać nie mogły transportów. Nie dość na tem. Jako zarządzca kolei państwowych, wypowiedział towarzystwu austryackiemu dostawę węgli z jego kopalń, ta zaś dostawa dawała około 600.000 złr. rocznie; i tem przyprawił przedsiębiorstwo o stratę 80.000 złr. zysku z dostawy.

Taka wojna otwarta rządu węgierskiego z towarzystwem austryackiem nie mogła dobrych pociągnąć za sobą skutków, osłabiła kredyt i powagę towarzystwa i zmuszała go do obmyślenia środków wyjścia z tego położenia. Minister Wurmbrand zniósł się tedy z ministrem Lukacsem i w zasadzie zgodził się na powstanie nowego towarzystwa węgierskiego, które co do kursów żeglugi powinno się ułożyć z austryackiem, wystrzegać się będzie wszelkiej szkodliwej z niem konkurencyi, a to przez rząd austryacki będzie pod względem wszelkich skarbowych należytości traktowane jak przedsiębiorstwo własne. Czy nowe towarzystwo w rzeczy samej konkurencyi robić nie będzie austryackiemu, o tem wolno wątpić. Na razie, w pierwszych kilku latach, nie posiadając jeszcze stosunków handlowych, ani okrętów w dostatecznej liczbie, trzymać się zapewne będzie kartelu zawartego z towarzystwem austryackiem, potem jednak zmieni bez wątpienia swoją politykę. Austryackie towarzystwo dziś posiada przywilej jedynego austro-węgierskiego przedsiębiorstwa między Regensburgiem a Suliną na długości 2427 kilometrów, dalej na Drawie na długości 239 kilometrów, na Cisie i Sawie.

Nowe towarzystwo — jak mówią — będzie tylko utrzymywało linie między Preszburgiem a Passawą, Semlinem a Galacem, Wukowarem a Nowym Sadem. Środki jego (10 mil. złr. zakładowego kapitału) nie starczą od razu na rozwinięcie większego ruchu.

Po ugodzeniu się z Węgrami w kwestyi żeglugi na Dunaju opór ich przeciw upaństwowieniu kolei południowej ustaje i projekt ten staje się bardzo aktualnym. Wedle koncesyi, upaństwowienie nastąpić może dopiero w roku 1896. Za podstawę obliczeń kosztów wykupna ma służyć dochód przeciętny z ostatnich lat siedmiu po odrzuceniu dwóch lat najniepomyślniejszych. Kolej południowa jest największem transportowem przedsiębiorstwem prywatnem w Austro-Węgrzech. Dochody brutto w pierwszych ośmiu miesiącach roku bieżącego wynosiły 28.8 mil. zł. Dochody czyste (po strąceniu kosztów zarządu i ruchu) za cały rok wynoszą przeciętnie 18.1 mil. zł. w Austryi, a 3.7 mil. zł. na Węgrzech, razem około 21.8 mil. zł. Nadto towarzystwo dostaje od włoskiego rządu za linie włoskie roczną sumę 12 mil., a od węgierskiego za linię Zagrzeb-Karlstadt 240 tysięcy; z hotelów i linii bocznych (jak kolej komunikacyjna w Wiedniu) ma dochodu 300 tysięcy. Razem dochody roczne wynoszą około 34.5 mil. zł. Natomiast na procenta i amortyzacye wydawać musi przedsiębiorstwo około 31.4 mil., tak, iż dla akcyonaryuszy zostaje około 3.1 mil. Kwota ta, podzielona na 737.000 akcyi, daje po 4 zł. 25 ct. od akcyi.

Sprawa wykupna staje się jednak zawikłaną wskutek różnicy między austryacką walutą dawniejszą, w której długi i zobowiązania kolei zaciągnięto, a walutą koronną i złotą, w której rentę zapewnionoby dziś wierzycielom państwowym. Dziś już w rachunkach kolei południowej strata na ażiu dochodzi do 3.5 mil., a więc wynosi więcej niż cały czysty dochód akcyonaryuszy.

Dla Galicyi zarówno upaństwowienie kolei południowej, jak utworzenie konkurencyjnej linii żeglugi na Dunaju można uważać za korzystne, bo następstwem obu tych projektów będzie potanienie transportu i większa sposobność wywozu ciężkich naszych produktów do Włoch, a po części i na wschód.

Padova al Santo 18 września.

Nas tu pozostających u grobu św. Antoniego Padewskiego niemało zdziwiła, a potem oburzyła, nadeszła z zagranicy sensacyjna wieść o wykradzeniu ciała Świętego. Wiadomość tę otrzymać miały najpierw dzienniki niemieckie od jakiegoś korespondenta padewskiego. Donosi on im że „w miejscowości Arcella jacyś zbrodniarze dostawszy się nocną porą do kościoła wykradli zabalsamowane ciało św. Antoniego, i zdarłszy z niego drogą suknię, zakopali w pobliskim lesie“. — Otóż w całej tej rzeczy jest tyle tylko prawdy, że niedawno temu rzeczywiście jacyś bezbożnicy wkradli się do wspomnianego kościółka, i ogołocili ołtarz, poświęcony czci świętego Antoniego, z kilku wotów, które tam zawiesili pobożni, za otrzymane łaski. Ten to pospolity wypadek dał powód któremuś z padewskich żydów, czy massonów do wysłania do pewnych dzienników niemieckich wspomnianego sensacyjnego artykułu.

Niewiedzieć istotnie czemu należy się dziwić w podobnej korespondencyi, złośliwości czy zupełnej nieznajomości?

Cały bowiem świat chrześcijański dobrze wie, że ciało św. Antoniego spoczywa nie w Arcelli, lecz w Padwie w Bazylice OO. Franciszkanów, jeszcze od roku 1231 złożone w ołtarzu i szczelnie na zewnątrz marmurowemi płytami zamknięte. Również każdy z pobożnych wie, że w Arcelli, małej wiosce dwa kilometry od miasta odległej, do dziś dnia przechowuje się celka gdzie św. Antoni oddał swego wielkiego ducha Bogu. Po jego kanonizacyi celka ta przemienioną została na kapliczkę, dziś przybudowano do niej obszerną nawę, służy więc za kościół parafialny. Otóż oprócz tej jedynej pamiątki nie ma w Arcelli żadnej znacznej Relikwi świętego, gdyż te, jak niezepsuty język, cała dolna szczęka, wraz z pomniejszemi nawet innemi pamiątkami po świętym, przechowują się i pozostają pod troskliwą opieką i strażą OO. Franciszkanów w skarbcu ich Bazyliki. Dla scharakteryzowania jeszcze jak dobrze poinformowany był korespondent, który ową wieść rozpuścił dodam, że w pobliżu Padwy i Arcelli nie ma nie tylko już żadnego „lasu“, ba, nawet małego gaju.

Kiedy się więc zastanowimy co mogło być powodem tej z gruntu fałszywej wieści, przyjdziemy do przekonania, że nic innego jak tylko złość przeciw Kościołowi i wierze. Nieprzyjaciele nasi nie mogą patrzeć na objawy pobożności i przywiązania ludu do kościoła i Jego widomej Głowy. A słysząc, że Zakon franciszkański i cały świat chrześcijańsko-katolicki czyni przygotowania do uroczystego obchodu 700-nej rocznicy urodzin św. Cudotwórcy, przypadającej na rok 1895 i że już teraz z różnych stron zapowiedziane są liczne pielgrzymki do cudownego grobu, chcieli przez rozszerzanie podobnej pogłoski, odstręczyć pobożnych. Nie miłe im były oznaki zupełnie dobrowolnej pobożności w czasie właśnie, gdy oni przygotowują się do obchodzenia rocznicy zabrania Rzymu. Chcieli bowiem i tego roku rozpisać się szeroko o zupełnie dobrowolnych objawach radości ze zjednoczenia Włoch, o wołaniach ludu *abbásso Papież*, *abbásso księża*, *abbásso* kościół, i o owych *evviva il Garibaldi, evviva la liberta!* Tymczasem ach! jakże wielce omylili się i zawiedli w swych zamiarach! Nie tylko bowiem nie udało im się powstrzymać pielgrzymek zapowiedzianych na 15 16, 17 i 25 b. m., lecz nie chcąc powiększyli je i dziś sami piszą, iż już od dawna nie widzieli podobnej liczby pielgrzymów w Padwie. I tutaj mówią prawdę. Ja jako naoczny świadek powtarzam, iż liczba pielgrzymów przechodziła 30.000. Bazylika świętego od 4-ej rano do późnej godziny wieczór była przepełniona pobożnymi. Konfesyonały oblegane przez całe dnie. Komunikowano codziennie od 10—15 tysięcy osób w samej tylko Bazylice, nie licząc owych, którzy rozbiegli się po innych kościołach padewskich. Od łez niepodobna było się powstrzymać, patrząc na ów lud z każdego stanu i wieku, jak ciżbą każdy pragnął dostać się do ołtarza, w którym spoczywają św. szczątki świętego Cudotwórcy, by przynajmniej rękę móc do niego przyłożyć i uczynić na sobie znak krzyża św. A tylko naoczny świadek może sobie wyobrazić i pojąć nabożeństwo tego ludu, gdy znalazł się w skarbcu, gdzie otwarto ku publicznej czci niezepsuty język i inne relikwie.

Z pięciu ks. biskupów, którzy przyprowadzili byli swe owieczki do grobu świętego, trzech miało rozrzewniające i porywające nauki, po których, na zakończenie i podziękowanie Bogu za łaski odebrane, ks. biskup Marangoni, Franciszkanin, rano i po południu udzielał błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem. To była pierwsza pielgrzymka; na 23 b. m. zapowiedziana jest druga, dalej ma przybyć pielgrzymka francuska, holenderska, niemiecka, a może i polska.

Kilka tych słów niechaj starczy za odpowiedź tym, którzy rozsiewają fałszywe wieści i tym, którzy w nie wierzą. *Ks. Jan Warchał,* spowiednik polski w Padwie.

Z wystawy lugduńskiej.

II.

Najciekawszym działem jest bezwątpienia kolonialny, po lewej stronie jeziora, od głównego wejścia licząc, położony. Przedewszystkiem uderzają tu zaraz na wstępie trzy o strukturze odpowiadającej pochodzeniu ich, pałacyki: algierski, tunetański i anamitański. Dwa pierwsze, oczywiście odrębnemi są tylko odmianami stylu maurytańskiego, tem jaskrawiej odbija od nich zupełnie odrębnym wyglądem trzeci.

Ogółem biorąc, dział kolonialny do 50 zawiera budynków, co wraz z europejskim, liczbę ich podnosi do 200, nie mówiąc już o samej rotundzie, która zawartością swoją przewyższa je wszystkie razem.

Wchodzę do rotundy. Jak Egipt piramidami, Marsylia Kanabierą, Genewa Mont-Blanc'iem a Lwów tramwajem elektrycznym, tak Lugdun dumny jest z jedwabiów — na progu zaraz tedy rotundy, tuż u głównego wejścia z jedwabiami się spotykamy.

Jądrem działu tego jest namiot, t. zw. sala honorowa, o podłodze czerwonem suknem wybitej z pufami pośrodku, dokoła której wielkie oszklone szafy mieszczą najwspanialsze wyroby fabryk lugduńskich. Gdybym był „elegantką“, pod namiot ten nie zajrzałbym na żadne w świecie skarby, z obawy, abym się, niby mgła, we wrażeniach własnych nie rozpłynął. Dosyć powiedzieć, że nawet ja, nic a nic nie rozumiejący się na tem, za każdym razem przechodząc salon ów, zatrzymywałem się przed jedną z szaf na lewo, w której obfitemi fałdami zwieszała się majestatycznie gruba, jak pancerz, koloru dojrzewającego kasztana materya, obrzucona cudownie tkanemi czarnemi strusiemi piórami, piórami „jak żywe“. I starałem się wyobrazić sobie damę w takiej sukni i nie mogłem. A jednak napis, obok materyi złożony: „sprzedana“, świadczył wymownie, iż dama taka istniała.

Dokoła namiotu zgrupowano wszystko,

---

50)

OD JUTRA.

Powieść współczesna z papierów familijnych spisana przez *Maryana Gawalewicza.*

(Ciąg dalszy).

— Nie, nie wypada — tłómaczyła sama sobie — to przecież ich tajemnica; zresztą, co mnie to obchodzi!... jeśli co z tego będzie, to i tak się nie ukryje.

Dyskrecya jej wszelako była całkiem zbyteczną w obec tego usposobienia, w jakiem znajdowała się para niedoszłych narzeczonych za ścianą; jedno przed drugiem stało milczące i zdobyć się nie mogło na wypowiedzenie sobie otwarcie wszystkiego, co im rozpierało piersi i przepełniało serca.

Duma i żal zamykały usta jej, poczucie własnej słabości i nieśmiałości krępowało jego; na obojgu znać było, że sytuacya ta sprawia im przykrość wielką i że się pasują z sobą wewnętrznie, nie mogąc przełamać tej zapory, która pomiędzy nimi stała.

Wreszcie on z jakąś bolesną rezygnacyą, nie śmiąc raz jeszcze podać jej papierów, których z jego dłoni przyjąć się wahała, złożył je na oknie i rzekł:

— Stałem się pani tak nienawistnym, że unikasz nawet dotknięcia mojej ręki, więc zostawiam dokumenta tutaj i odchodzę, aby oszczędzić pani mojego widoku. Życzę pani tyle szczęścia, ile go dać ci pragnąłem... i tyle spokoju, ile mnie go samemu braknie.

Cichy, ale głęboki smutek brzmiał w tym głuchym szepcie, jakim wypowiedział ostatnie słowa; skłonił się przed nią i skierował ku wyjściu, rzuciwszy na nią ostatnie jeszcze spojrzenie.

Znał ją za dobrze, aby nie wiedział, że niczego spodziewać się więcej od niej nie może; ale w chwili, gdy już próg miał przekroczyć, posłyszał nagle:

— Panie Zdzisławie!

Zatrzymał się i głowę ku niej zwrócił; była blada i usta jej drżały, jednak głosem pewnym odezwała się do niego po krótkim namyśle:

— Pośrednio oddajesz pan nam przysługę, za którą, bez względu na wszystko, co nas rozłącza, winnam panu w imieniu ojca mojego podziękowanie... Nie chcę, abyś pan odszedł z tem przekonaniem, że dowodu życzliwości pańskiej dla nas nie oceniłam należycie... Dziękuję panu!...

Stanowczym ruchem wyciągnęła ku niemu rękę i podała mu ją przy tych słowach z uściskiem krótkim, lecz szczerym na pożegnanie, a kiedy wyszedł i kiedy się poczuła samą, w głowie zawirowały jej nagle wszystkie myśli rozpętane, w sercu odezwały się wszystkie bóle zgłuszone, do oczu powstrzymywane łzy cisnąć się zaczęły.

Zasłoniwszy sobie dłońmi powieki, pochyliła głowę nad papierami pozostawionemi na oknie, zacięła usta, aby nie wybuchnąć płaczem i długą chwilą mocowała się tak ze swojemi uczuciami, siląc się stłumić znowu burzę, która w jej duszy zawrzała.

Nie przypuszczała, że ma świadka tej bolesnej walki i to w tym właśnie, przed którym nigdyby się z nią zdradzić nie chciała.

Pomimo pożegnania, Zdzisław nie miał siły wyjść i pozbyć się tej jedynej, może ostatniej sposobności usprawiedliwienia się w oczach kobiety, którą kochał zawsze jednaką miłością, podsyconą jeszcze bardziej cierpieniem i rozłąką, tęsknotą i wspomnieniami przeszłości minionej, której się zaprzeć musiał pod wpływem despotyzmu matki, ale której z pamięci swojej wymazać nie zdołał.

Zatrzymawszy się po kilku zaledwie krokach, zobaczył ów ruch, z jakim Marynia ku oknu się zwróciła i dusza w nim jękła, jakby rozłamana nową boleścią; poznał, że i ona tak samo cierpieć nie przestała i że lata nie zabliźniły jątrzącej się rany w sercu, obrażonem tak dotkliwie zawodem, którego on tylko sam był przyczyną.

— Panno Maryo! — wyrwały mu się z ust wyrazy jakimś wybuchem i smutku, i bólu, i prośby, i współczucia, które przepełniły udręczone jego serce i rozpętały nagle duszę, żądną spowiedzi głośnej, otwartej, zupełnej, aby oczyścić się z winy dźwiganej tak długo, ukorzyć przyznaniem do niej i nawet nie żądając przebaczenia, spełnić obowiązek swój jedynie. — Panno Maryo! — powtórzył tak gorąco i boleśnie zarazem, że ją samym tym tonem rozbroił; ocknęła się, zadrżała, podniosła szybko głowę i spojrzała na niego jakby z urazą, że odważył się podglądnąć ją w takiej chwili.

— Pan jeszcze tu? — szepnęła zmieszana, usiłując pokryć wzburzenie, które się na jej twarzy i w oczach zapłakanych odbiło.

Przystąpił do niej bliżej i cichym głosem, śpiesznie, jakby się obawiał ostygnąć w powziętym zamiarze, mówić zaczął:

— Wybacz mi pani, że nie odszedłem, żem pozostał jeszcze, ale to było nad moje siły rozstać się w taki sposób z panią, może na zawsze... Ja wiem, że zawiniłem względem pani, żem utracił prawo do twojej łaski, nawet do twojej wyrozumiałości; wiem, że tylko ze spuszczonem czołem mogę uderzyć się w piersi przed tobą i przyznać się, iż postąpiłem nie jak mężczyzna, ale jak młokos niedowarzony. O, pozwól mi mówić, pozwól mi wyznać ci wszystko, bo w tem wyznaniu będzie moja kara i pokuta!... Chcę, abyś miała to zadośćuczynienie z ust moich, z tej dobrowolnej kaźni, jaką sobie zadaję, z tego wstydu, który uczuwam, patrząc ci w oczy. Tak jest, ja wiem, co warte było moje postąpienie względem pani i jak małodusznie znalazłem się w naszym stosunku, pozwalając, jak dzieciak, kierować sobą; nie usprawiedliwiam się, nie tłómaczę przed panią, przyznaję tylko, że moją winę znam i oceniam dobrowolnie. I to wyznanie paliło mi serce i usta od chwili naszej rozłąki bez wyjaśnienia, bez pożegnania, bez zwrócenia sobie słowa, które nas związało tam — pamiętasz pani? — w tej Dziadowej, co była dla mnie rajem na ziemi, bo pierwszy i ostatni raz w życiu kochałem i miłość wzajemną znalazłem. Wiem, wiem, wiem to wszystko, co mogłabyś mi zarzucić, wiedziałem to odrazu, tylko za słaby byłem, aby się oprzeć, za powolny, aby nie uledz, za bierny, aby działać w stanowczej chwili według głosu serca i obowiązku. Pozwoliłem się rozłączyć z panią i dałem się ogłuszyć; brakło mi tej męskiej, szlachetnej odwagi, abym, znając cię, sam stanął przed panią i powiedział: „Maryo, musimy się wyrzec naszych planów i marzeń, naszego połączenia, bo tak być musi — nie z naszej winy!...“ Wolałem zostawić cię bez słowa wyjaśnienia z mojej strony na drodze do najgorszych wniosków, najgorszych domysłów. Słaby byłem — haniebnie słaby!..

Rękę przycisnął sobie do czoła i oczy zamknął; po chwili mówił dalej:

— Pani musisz to czuć i wiedzieć sama, jaką trudność mi sprawia tłómaczenie się przed panią i ile względów bardzo drażliwych nie pozwala mi mówić wszystkiego. Zresztą, coby to dzisiaj pomogło?... Co się stało, nie odstanie się więcej. Ja to wiem, znając panią tak dobrze, ale nie chciałem, abyś pani o mnie gorzej myślała, niż na to zasługuję, nie chciałem, abyś zachowała o mnie tylko złe wspomnienie, bo jeśli miłości pani wyrzec się musiałem, zależy mi na pozyskaniu chociaż przebaczenia twojego!... Ja z moją naturą i w moich warunkach żadnego szczęścia już się w życiu nie spodziewam, ale niech mnie przynajmniej nie gnębi ta myśl, że pani pogardzasz mną i żywisz do mnie urazę. To brzmi zapewne dziwnie w moich ustach i w takiej chwili, ale pani wiedziałaś dobrze, że panią jedną kochałem i kochać będę zawsze... zawsze...

Cofnęła się o krok i przerwała mu:

— Panie Zdzisławie, o tem nie mówmy więcej!..

Spojrzał na nią poczciwie i szczerze, pytając:

— Dlaczego nie mamy o tem mówić?... przecież to panią do niczego nie zobowiązuje. Ja niczego nie żądam, bo niczego spodziewać się nie mogę; sama mnie pani uprzedziłaś o tem na początku naszej rozmowy, ale możesz mi odebrać prawa do wszystkiego, z wyjątkiem prawa kochania cię miłością bez nadziei. W miłości takiej, panno Maryo, jest i kara dla mnie za to, żem szczęścia mojego nie umiał bronić, żem cię odstąpił wtedy, kiedy miałem obowiązek stwierdzić moje uczucia czynem i okazać się godnym twojego zaufania. Życie jednak stawia człowieka w takich kolizyach niekiedy, że wyjść z nich nie ma sposobu...

— Panie, proszę pana, przestańmy! — odezwała się znowu — to wszystko nie ma żadnego celu. Ja nie żądam pańskiego tłómaczenia. Postąpiłeś pan tak, jak ci postąpić wypadało w danej chwili; nie czynię panu wyrzutu z tego. Z listu matki pańskiej zrozumiałam zresztą wszystko, com była powinna zrozumieć i to do zerwania naszego stosunku najzupełniej wystarczyło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ale to wszystko, co jaki taki związek może mieć z wyrobem jedwabiu. Najkompletniejszy to rzeczywiście dział wystawy. W oczach widza, jak tęcze mieniące się, tkano materye; na wymyślne niesłychanie kołowrotki nawijano surowe z kokonów nici, w gablotkach całe zbiory owadów jedwabników, gąsienic wielkich i małych, żywych i wyrobionych z papy, zdrowych i chorych całe legiony. Stanąłem jak wryty przed jedną z największych i oczywiście najzdrowszych, bo Homera by trzeba na opisanie iście „boskiego“ jej apetytu; gałązka, o ile sobie przypominam, dębu jakiegoś, po której wędrowała, uginała się pod jej ciężarem, a liście nikły w paszczęce potworu tego *sui generis*, jeden za drugim. Ogryzała je systematycznie, wzdłuż korzonka i nerwów, tnąc szczękami raz za razem bez chwili odpoczynku i namysłu, niestrudzona, niby dobrze nastawiony automat. Nazwano ją *Telea Polyphemus* i słusznie, choć nie wiem, czy i żarłoczny syn Pozejdona takim cieszył się apetytem. Jeden, dwa, trzy lasy wreszcie dębowe wydały mi się dla gąsienicy bagatelą! Uciekłem w końcu od tego *Polyphema* z obawy, aby, tnąc dalej bez upamiętania, szyby oddzielającej go od widzów nie przeżarł, no, i widza nie napoczął którego, jako ów cyklop, co sześciu pożarł towarzyszy Odysseja. Oto maszyna i materyał, których po wielu metamorfozach ostatecznym rezultatem gruba, jak pancerz, strusiemi pióami obrzucona materya.

Oprócz jedwabnych arcydzieł lugduńskich, w rodzaju podłużnego korytarza jedwabiami także popisuje się Japonia. Inne to oczywiście, ale chyba równie piękne, jeżeli nie piękniejsze jeszcze. Uderzają przedewszystkiem pyszne firanki o tle zielonem, bogatymi zasłane haftami. Niektóre z wyrobów tych, to całe obrazy, śliczne w pomyśle i kolorycie pejzaże.

Wystawione pod kopułą przedmioty, niby to wedle pewnego szematu rozłożone być mają, ktoby go się tam jednak w tym chaosie doszukał!

Do ciekawych należy dział powoźniczy. Co tu za rozmaitość rodzajów, a jakie wykończenie w robocie! Znaczenia działowi temu dodaje zestawienie wyrobów dzisiejszych z tymi dawnych czasów. Już epoka Ludwika XIV. dostarczyła tu karocy o ścianach złoconych, a urozmaiconych delikatną bardzo malaturą. Nie brak i oryginalnych lektyk z XVII i XVIII wieku, o wypłowiałych latami obiciach, i osobliwych, starych wehikułów holenderskich dwukolnych, pająki przypominających. Bogactwem ornamentyki zwracają uwagę sanie cesarzowej Józefiny, w najczystszym stylu *empire*. W witrynach ciekawe bardzo modele: powóz galowy Izmaiła baszy z r. 1872-go, pojazd koronacyjny Karola X-go, najstarszy ze znanych powozów angielskich z r. 1680 go; pierwszy omnibus zbudowany we Francyi z r. 1815 go. Dokoła pełno rycin: karoca galowa Ludwika XIV-go, zaprzęg dworu hiszpańskiego i cały szereg zebranych razem przednich ekwipaży wiedeńskich z r. 1825-go, w czasie owym nadających ton Europie; pojazdy dworskie ambasadorów Francyi, Anglii i Hiszpanii, ryciny rzadkie, bo na obstalunek dworu w niewielu egzemplarzach sporządzone.

W saloniku t. zw. paryskim, wśród mebli, jak marzenie, malaturami pokryty fortepian Erarda — jak zjawisko. Już to mebli i to pięknych, wyroby nawet japońskie obejmujących, wystawa posiada moc wielką. Huty czeskie i szklarnie weneckie walczą o lepsze. W osobnym po za rotundą budynku pomieszczono sporządzającą na miejscu wyroby swoje artystyczną szklarnię z nad lagun. Dział ceramiki równie bogaty, prześliczne wyroby złotnicze, piękne marmury florenckie.

Pawilon sztuki religijnej, to także jeden z wybitnych punktów wystawy. Widziałem tu między innemi niewielki ołtarzyk biały, marmurowy, cacko, które się przyśnić może. Artystycznie rzeźbione konfesyonały i kazalnice, zbiór okien malowanych, aparatów kościelnych, świec, lamp, kandelabrów, śliczne wyroby onyksowe: jest czem oczy zająć.

Pałac sztuk pięknych sam sobą przedewszystkiem zwraca uwagę. Składa go centralna kopuła, w dwa boczne zaopatrzona skrzydła. Budowla to długa na 132, szeroka na 25, a wysoka na 16 metrów. Salę pod kopułą poświęcono rzeźbie. Rozsiadły się tu: marmur z bronzem. Ogółem mieści się w gmachu 1547 dzieł sztuki: 988 obrazów, 221 rysunków, akwarel, 121 rzeźb, 129 rycin itp. Ani podobna mi się tu nad szczegółami rozwodzić, każda zresztą przeciętna wystawa sztuk pięknych daje i o tej pojęcie. Olbrzymie płótno Lugduńczyka Roybet'a, odznaczone wielkim złotym medalem w Salonie paryskim, a przedstawiające: „Karola Śmiałego w Nesle“, „gwoździem“ jest, zdaje się, popisu, przynajmniej głównie rzuca się w oczy.

Mozajką zdobny, w jasnych utrzymany tonach, wesoło w cieniu drzew wyziera wytworny pawilon prasy. Salon recepcyjny, sala dziennikarzy i gabinet sekretaryatu wypełniają wnętrze. Wszystko umeblowane w stylach: gotyckim i epoki Ludwika XIIIgo przeważnie; tu zwracają uwagę także piękna szafa w stylu epoki Ludwika XV-go i śliczny bufet renesansowy. Po za pawilonem tuż obok stacya pocztowa i telegraficzna, telefon w pałacyku samym — wszelkie zatem wygody. Aż mnie korciło, żeby wam co z pawiloniku tego przesłać, piór i papieru nie brak, brakło jednak czasu — i tchu.

Na zakończenie słówko o dioramie „Jacquard“. Składa się ona z czterech obrazów, wykonanych przez Konstantego Żukowskiego, przedstawiających sceny z życia głośnego tkacza, którego wynalazkom Lugdun rozwój przemysłu jedwabniczego w obecnych jego rozmiarach zawdzięcza. Woskowe figury dioramy wykończeniem, pozorami życia najlepszym okazom muzeum Previn nie ustępują. Końcowy zwłaszcza obraz: wielki Carnot, odwiedzający w 1802 r. posiwiałego już Jacquarda w skromnem jego mieszkanku przy ulicy la Pêcherie, utrwala się w pamięci widza.

Tyle co do europejskiego działu, pozwólcie wytchnąć trochę, zanim was ku koloniom poprowadzę.

Delegacye.

(*Telegram „Przeglądu“*).

Peszt 22 września. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej rozpoczęła obrady nad budżetem wojskowym. Prezes komisyi, zagajając obrady wyraził żal z powodu śmierci ministra br. Bauera i powitał następcę jego Krieghamera, który w odpowiedzi imieniem całej armii podziękował za sympatyczne wspomnienie o ś. p. br. Bauerze, a ze swej strony za uprzejme pozdrowienie, zapewniając, że nie tylko spełniać będzie sumiennie swój obowiązek, ale także postępować z tą otwartością, która umożliwia zgodne wspólne działanie. (Oklaski).

W dalszym toku posiedzenia zajmowała się komisya odpowiedziami ministra wojny na zeszłoroczne rezolucye delegacyi węgierskiej. Bardzo ożywioną debatę wywołała kwestya utworzenia na Węgrzech trzeciej akademii wojskowej. W sprawie tej oświadczył minister wojny, że utworzenie takiej akademii kosztowałoby miliony, że nie ma na razie potrzeby jej zakładać, aby jednak uczynić zadość życzeniu delegacyi wstawiło ministeryum do budżetu kwotę 40.000 zł. na studya przedwstępne.

Komisya przyjęła tę odpowiedź do wiadomości, ale zarazem przyjęła także rezolucyę delegata Münicha, wzywającą ministra wojny, ażeby za tę kwotę 40.000 zł. kazał sporządzić plany i kosztorysy i przedłożył je w roku przyszłym wraz z szczegółowymi wnioskami.

Del. Rudniczky zapytał ministra, czy zamierza popierać węgierską fabrykę broni przez zamawianie u niej karabinów.

Minister wojny odpowiedział, że zapasy karabinów potrzebnych dla armii są kompletne i dla tego ministerstwo nie robi żadnych dalszych zamówień ani w austryackiej fabryce broni w Steyr ani w węgierskiej.

Na zapytanie dlaczego w tym roku nie mianują wszystkich jednorocznych ochotników oficerami rezerwowymi, odpowiedział minister, że obecnie liczba oficerów rezerwowych wynosi o 300 więcej, aniżeli potrzeba na wypadek wojny, dla tego też począwszy od roku bieżącego tylko część jednorocznych ochotników otrzymywać będzie nominacyę na oficerów, a reszta na zastępców oficerskich, — nie należy tego jednak wcale uważać za upośledzenie tych ostatnich.

Na zapytanie, czy żołnierze asenterowani na trzy lata mogą zostać oficerami, odpowiedział minister, że żołnierze tacy mogą składać egzamina kadeckie i że celem przygotowania się do tego egzaminu komendy wojskowe udzielają im urlopu nawet na cały rok.

Z Izby sądowej.

Rozprawa przeciw drowi Józefowi Orłowskiemu

Kraków 20 września.

W czwartek po południu świadek Józef Rogosz składa, na żądanie obrony, dodatkowe zeznania w sprawie działalności komisyi sanacyjnej, która swojego czasu miała ratować byt *Kuryera Polskiego*. Świadek mówi, iż nie była to żadna komisya sanacyjna, lecz rokowania, toczące się wyłącznie między świadkiem a obwinionym, co do zapewnienia przyszłości pisma. W innych jakichkolwiek konferencyach między p. Orłowskim a p. Ostaszewskim świadek nigdy nie brał udziału i nigdy się w takowe nie mięszał. Raz tylko p. Ostaszewski poruszał wobec świadka potrzebę założenia drukarni, ofiarując mu udział w połowie drukarni.

Następuje dalsze czytanie protokołów zeznań różnych wierzycieli. Jest także między wierzycielami powieściopisarz p. Zygmunt Kaczkowski z tytułu drukowanej w *Kuryerze* powieści p. t. „Zaklika;“ wobec tej pretensyi żali się p. Orłowski, iż p. Kaczkowski miał dać *Kuryerowi* trylogię o trzech powstaniach, tymczasem dał mu część najnudniejszą, a najwięcej zajmującą dał *Dziennikowi Polskiemu* i w ten sposób sprawił zawód *Kuryerowi*; w dodatku oddał swoją pretensyę do zaskarżenia adwokatowi przeciwnego dziennika dr. Borońskiemu.

Na tem zakończono o godzinie $5^1/_2$ po południu postępowanie dowodowe.

Piątek dnia 21 września.

Początek rozprawy o godzinie $9^1/_2$ rano.

Przewodniczący odczytał zestawione przez trybunał następujące pytania dla pp. przysięgłych.

Pierwsze główne pytanie: Czy dr. Józef Orłowski winien jest, że na wekslu z daty Kraków 31 października 1891 r. na 700 zł. w. a. opiewającym, a w trzy miesiące od daty płatnym, podpis dra Wojciecha hrabiego Dzieduszyckiego, jako przyjemcy podrobił i przez to fałszywy prywatny dokument sporządził i weksel ten w banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie eskontował, przez który to podstępny czyn bank wyż wymieniony w błąd wprowadził, w skutek czego wedle jego zamiaru tenże bank, a względnie dr. Wojciech hr. Dzieduszycki szkodę na majątku, kwotę 300 zł. w. a. znacznie przenoszącą, ponieść mieli.

Drugie główne: Czy dr. Józef Orłowski winien jest, że na wekslu z daty Kraków 4 lipca 1892 r. na 550 zł. opiewającym, a w trzy miesiące od daty płatnym, podpis dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego podrobił i przez to fałszywy prywatny dokument sporządził i weksel ten u Rozalii Breit w Krakowie eskontował, przez który to czyn podstępny Rozalię Breit w błąd wprowadził, w skutek czego, wedle jego zamiaru, Rozalia Breit, a względnie dr. Wojciech hr. Dzieduszycki, szkodę na majątku, kwotę 300 zł. znacznie przenoszącą, ponieść mieli?

Trzecie główne: Czy dr. Józef Orłowski winien jest, że we wrześniu 1891 roku w zamiarze wyrządzenia drowi Wojciechowi hr. Dzieduszyckiemu szkody na majątku w kwocie przeszło 300 zł., przez podstępne przedstawienie i zapewnienie, że wekslem na 700 zł. opiewającym, w banku dla krajów koronnych eskontować się mającym, wykupi weksel na 700 zł. w banku dla handlu i przemysłu w Krakowie eskontowany, wprowadził w błąd dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i weksel na 700 zł opiewający od niego wyłudził, w skutek czego tenże dr. Wojciech hr. Dzieduszycki szkodę na majątku w kwocie przeszło 300 zł. poniósł?

Czwarte główne: Czy dr. Józef Orłowski winien jest, że w roku 1893, dany mu przez Kazimierza Ostoię Ostaszewskiego weksel, na 3000 zł. opiewający, do eskontowania w krakowskiej Kasie oszczędności, a więc powierzone mu dobro wartości przeszło 300 zł. sobie zatrzymał i przywłaszczył?

Piąte główne: Czy dr. Józef Orłowski winien jest, że w r. 1893 popadł w niewypłacalność, a nie może wykazać, że tylko przez nieszczęśliwe wypadki i bezwinnie popadł w niemożność zupełnego zaspokojenia swoich wierzycieli?

Szóste główne: Czy dr. Józef Orłowski winien jest, że w roku 1893, popadłszy w stan niewypłacalności, mimo tego, że stan bierny jego majątku znacznie był wyższym od stanu czynnego, nie zgłosił zaraz w sądzie konkursu, lecz nowe zaciągał długi i upłaty uiszczał?

Obrońca dr. **Abłamowicz** żąda usunięcia pytań 5 i 6, albowiem co do lekkomyślnej krydy zaszło ustawą wskazane przedawnienie.

P. **prokurator** wskazuje, iż o przedawnieniu mowy być nie może, albowiem obwiniony do ostatniej chwili czynił upłaty.

Obwiniony wyjaśnia, iż sąd uznał *Kuryera Polskiego*, jako przedmiot zastawu; z polecenia też sądu obwiniony długi wypłacał; obwiniony żąda też usunięcia pytań piątego i szóstego.

W skutek powyższego wniosku obrony, trybunał udał się na ustęp. Po powrocie oznajmia przewodniczący, że trybunał uchwalił nie przychylić się do wniosku obrońcy.

Rozpoczęły się ostateczne wywody.

Zabrał głos p. prokurator **Doliński**: Sędziowie przysięgli powinni tu zająć miejsce operatora i usunąć chorobę w organizmie społecznym. Wydawnictwo *Kuryera Polskiego* będzie czarną kartą w publicystyce polskiej. Obwiniony używał tytułu doktora praw, zanim go uzyskał. Chcąc krótką drogą uzyskać wpływ i znaczenie, założył lekkomyślnie dziennik, ażeby wyzyskiwać swoje stanowisko. Tego rodzaju zbrodnia oszustwa zasługuje na tem surowsze potępienie, gdy się zważy jej pobudki i warunki, w jakich się rozgrywała. Oskarżenie jest całkiem słuszne i dobrze zrobiłem, że Orłowskiego posadziłem na ławie oskarżonych. Zwracam uwagę na samochwalstwo obwinionego; wysławiał on swoją genialność i dobre uczynki, ofiary dla ludzi. Tak nie robi człowiek, mający iskrę szlachetności. Wyłudzał on pieniądze od ubogich ludzi, wkradał się w zaufanie znanych, by ich wyzyskiwać I taki człowiek ma odwagę sławić się przed sądem. Druga rzecz: obwiniony nie odpowiedział nigdy wprost na pytanie, zawsze szukał wybiegów, by sprawę zabagnić. Te wybiegi wobec pp. przysięgłych nie pomogą mu pewno.

Bronił się oskarżony swojem redaktorstwem, wciąż się niem zasłaniał. Ależ ten tytuł nie daje prawa do wyzyskiwania ludzi i bezkarności wobec prawa, które tak samo redaktora jak każdego innego śmiertelnego pociąga do odpowiedzialności w razie spełnienia zbrodni. Tymczasem z zeznań p. Rogosza widzimy, że p. Orłowski nie powinien się tak bardzo owem redaktorstwem zasłaniać.

Następnie p. prokurator szczegółowo rozbiera cały proces, dowodzi, że oskarżenie jest zupełnie słuszne i w końcu tak mówi:

Coraz częściej w dzisiejszych czasach pojawiają się ludzie, którzy nie oglądając się na żadne względy, depcą nogami zasady uczciwości, obawiając się tylko dostania się przed kratki sądowe. Do takich osobistości należy obwiniony. Był on idealnym wyzyskiwaczem, genialnym wyłudzaczem pieniędzy (obwiniony kłania się prokuratorowi). Nie żądam od panów, abyście się kierowali litością, tylko sumieniem i przekonaniem. Macie dowody, przygniatające obwinionego; dowodami tymi jak łańcuchem został otoczony; szamotał się chcąc się z niego wydobyć i z jednej ostateczności wpadał w drugą. Słowo potępienia wypowiedzcie śmiało, a spełnicie swój obowiązek jak ja spełniłem, wnosząc akt oskarżenia. Coraz częściej podnoszą się głosy przeciw instytucyi sądów przysięgłych, zarzucając im wydawanie niesprawiedliwych werdyktów. Najlepiej potraficie podnieść powagę instytucyi sądów przysięgłych, wydając w dzisiejszej sprawie wyrok sprawiedliwy; mówię sprawiedliwy, nie wskazując, jakim on być ma!

Mowę swoją skończył p. prokurator o g. $12^3/_4$; zaczął ją o g. $10^1/_4$; trwała więc blisko półtrzeciej godziny.

Po mowie prokuratora rozprawę odroczono do godz. $4^3/_4$ do południu; o tej porze nastąpi mowa obrońcy dra Abłamowicza. Jutro w sobotę rano nastąpią repliki, bronić się będzie obwiniony osobiście potem nastąpi *resumé* p. przewodniczącego i werdykt przysięgłych.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie prenumeraty kwartalnej.

KRONIKA.

Lwów 22 września.

Wybór posła. Uzupełniający wybór posła na sejm z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego odbędzie się 8 listopada.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego Maryana Turowskiego ze Stryja do Sambora.

Posady. W okręgu szkolnym mieleckim wakuje 11 posad nauczycielskich.

Ślub. W Rembieszycach, w Królestwie Polskiem, odbył się ślub panny Heleny Strasburgerówny z p. Stanisławem Radziejowskim, artystą-malarzem. Młoda para osiadła w Krakowie, gdzie p. Radziejowski urządził pracownię malarską.

Pomnik Mickiewicza jeszcze przed zimą zostanie zupełnie skończony. Ostatnia grupa bronzowa została właśnie odlaną w Rzymie i nadejdzie za kilka tygodni. Pan Rygier czeka w Krakowie na jej nadejście i spodziewa się, że będzie mógł ją ustawić w końcu października lub najdalej w początku listopada. Odsłonięcie ukończonego pomnika mogłoby zaraz potem nastąpić, ale ze względów klimatycznych zapewne będzie odłożone do wiosny. Z funduszu na postawienie pomnika Mickiewicza w Krakowie po opłaceniu kosztów pomnika pozostanie 5000 zł. Tysiąc z tej sumy zamierza komitet budowy przeznaczyć na utrzymanie wieczystej lampy w grobowcu Mickiewicza na Wawelu, co się zaś tyczy reszty, dotąd żadna nie zapadła decyzya.

Dwa fatalne wypadki zdarzyły się wczoraj we Lwowie. Niedaleko alei kolejowej, siedmioletni chłopczyk Stanisław Bachman potknął się i upadł na szyny tramwaju elektrycznego w chwili, gdy wóz nadjeżdżał. Dzieciak nie miał już czasu podnieść się, lecz na szczęście wachlarze bezpieczeństwa, umieszczone na przodzie wozu, usunęły go na bok i ocaliły od śmierci. W dwie godziny potem policyant Wasylkow wyskoczył z tramwaju elektrycznego i uderzył głową o bruk tak silnie, że stracił przytomność. Nieostrożnego policyanta wzięła pod swoją opiekę stacya ratunkowa. Wypadek ten powinien być nauczką dla tych śmiałków, którzy ze wskakiwania i wyskakiwania z pędzącego tramwaju robią sobie formalny sport i całkiem fałszywie uważają to za dowód odwagi i fantazyi.

Z Izby sądowej. Rozprawa karna przeciw Janowi Dadakowi, oskarżonemu o ciężkie pokaleczenie kucharza restauracyi francuskiej Perrona (o awanturze tej pisaliśmy niedawno) zakończyła się tem, że Dadaka skazano na rok więzienia.

Rozpoczęła się rozprawa przeciw Ludwikowi Łyszkiewiczowi, który przed kilku miesiącami okradł artystę p. Antoniego Popiela i uciekając, pchnął go nożem. Jako wspólnicy wycieczek złodziejskich Łyszkiewicza figurują: Jakób i Blume Maas i Dawid Biegeleisen. Spółka ta fungowała w ten sposób, że Łyszkiewicz kradł, a wspólnicy jego, jako mniej odważni, handlowali tylko rzeczami, których on dostarczał. Rozprawa potrwa kilka dni, gdyż spółka ma na sumieniu dużo grzechów.

Ks. Stojałowski postarał się o przyjęcie do dyecezyi diakovarskiej ks. biskupa Strossmayera i na tej podstawie wniósł prośbę do konsystorza lwowskiego o uwolnienie go z tutejszej dyecezyi.

Miasto Tarnów nadało honorowe obywatelstwo p. namiestnikowi. Onegdaj deputacya, złożona z pp. Rogojskiego, Goldhamera, Stojałowskiego, Szancera, Szeligiewicza i Bezoniego wręczyła p. namiestnikowi stosowny dyplom.

Pokątny doradzca. W Tarnopolu, jak nam donosi ztamtąd nasz korespondent, rozpoczął się 21 września proces przeciw pokątnemu doradzcy prawnemu Josiowi Grünhaut za jego sprawki popełnione od roku 1889 do 1893. Wedle odczytanego aktu oskarżenia, żyd ten był typowym „adwokatem“ chłopskim. Nie umiejąc nawet czytać i pisać, potrafił jednak tak sprytnie opłątać upatrzone ofiary, że bez żadnej poręki oddawały mu tytułem honoraryów za spodziewane zyski od guldena do stu złr. Skala interesów, prowadzonych przez Grünhauta, była ogromnie rozległą: mięszał się on nawet do spraw rodzinnych i utrzymywał formalne biuro stręczenia małżeństw wiejskich. Operował nietylko we wsi Połupanówce, gdzie mieszkał stale, lecz także w sąsiednich wioskach na kilka mil w około. Jedną z głównych tajemnic powodzenia oskarżonego było wmawianie w chłopów, że posiada liczne stosunki z adwokatami, sądem itd. Dzięki temu, ludzie garnęli się do niego tłumnie, przynosili mu swoje dokumenta, płacili co zażądał i uspokojeni co do słuszności swoich pretensyi, czekali cierpliwie. W ten sposób, w ciągu niespełna trzech lat, Grünhaut wyłudził od łatwowiernych i ciemnych chłopów przeszło 600 złr., a wiele rodzin ubogich doprowadził do zupełnej ruiny. - Interesujący ten proces, który odsłania jedną z najboleśniejszych naszych ran społecznych, potrwa około ośmiu dni. Dotąd przesłuchano dopiero kilku świadków.

Wiec kandydatów adwokatury będzie traktować: I. Sprawy organizacyi kandydatów z uwzględnieniem, czy ma się założyć jedno ogólne stowarzyszenie dla wszystkich kandydatów z Galicyi, Szląska i Bukowiny, czy też kilka stowarzyszeń samoistnych w pewnych okręgach, a następnie ich związek; nadto wiec poruszy sprawę utworzenia izb kandydatów adwokatury, albo reprezentacyi tego stanu w izbach adwokackich. II. Sprawę osiągnięcia adwokatury. Tu pod dyskusyę wejdzie kwestya praktyki sądowej, oraz rozstrzygnie się, czy ma ta praktyka być jak dotąd bezpłatną, czy wynagradzaną, oraz jak długo ma trwać. Nadto zajmie się wiec sprawą ustalenia wymaganego czasu praktyki po doktoracie i po złożeniu egzaminu adwokackiego. Dalej ma być rozpatrzona sprawa egzaminów adwokackich, czas składania ich i potrzeba ewentualnej reformy egzaminów, tak co do przedmiotów, jak co do tego czy komisya egzaminacyjna ma być mięszaną, czy też składać się wyłącznie z adwokatów. Nastąpi sprawa „numerus clausus“ i dopuszczenia prawników innych zawodów do adwokatury i nawzajem adwokatów do urzędów. Potem odbędą się narady nad środkami zaradczymi przeciw t. zw. „pozornej praktyce“, tj. wpisywaniu się na listę kandydatów adwokatury, bez rzeczywistego odbywania praktyki; zezwalanie emerytom radzcom na otwieranie kancelaryi adwokackich i sprawa praktyki w prokuratoryach skarbu. III. Sprawy tyczące się praw stanu, a mianowicie prawo wyborcze kandydatów adwokackich i zastępstwo koncypientów w sprawach cywilnych i karnych. IV. Sprawy tyczące się interesów stanu adwokackiego, a więc pokątne pisarstwo i zajmowanie posad kandydatów adwokatury przez t. św. „solicitatorów“, tj. ludzi tylko praktycznie obeznanych z prawem, a nie posiadających studyów. Wiec poruszy sprawę ubezpieczenia na wypadek choroby i nieudolności do pracy, oraz stosunek kandydatów adwokatury do kas chorych. Zakończy obrady grupa V, obejmująca sprawę założenia czasopisma peryodycznego, poświęconego interesom kandydatów adwokatury. W tych tedy działach pożądane są referaty i wnioski, jakkolwiek nie wyłącza się i innych referatów, nie objętych tym programem. Referaty należy nadsyłać na ręce sekretarza wiecu Dra Włodzimierza Mochnackiego, Lwów, Fredry 7, do 25 b. m.

Nie usłyszymy Węgrów. Wycieczka bowiem węgierskich śpiewaków z Aradu, zapowiedziana na 28 b. m. nie przyjdzie do skutku. Onegdaj „Echo“ lwowskie otrzymało następującą depeszę z Aradu: „Ze względów sanitarnych nie możemy przyjechać. Przyjmijcie za ofiarowaną gościnność nasze najserdeczniejsze dzięki. *Zemplentyi*“.

---

148)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

ŚWIĘTY PTAK.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Po dłuższym czasie przyszli wieszczkowie, aby powiedzieć, co znaki święte wojsku przepowiedziały. Na jedno jednak zgodzić się nie mogli. Bogowie nie chcieli wyraźnie przemawiać. Pomyślnemi nie były wróżby, ale drogi także żadnej nie wskazywały, a wydawały się takiemi, jak gdyby bogowie na umyślnie wolę swoją ukrywali przed bohaterami z Północy.

— Kiedy bogowie milczą, — zawołał Lucynus, — trzeba się własnego radzić rozumu, a rozum powiada nam wyraźnie, że boju nie unikniemy i że, skoro Egipcyanie są przestrzeżeni, lepiej bój rozpoczynać dziś, jak jutro.

Ale Danaus o tem słyszeć nie chciał. Wpadł w gniew wielki i zaczął wieszczków łajać, mówiąc:

— Ślepych porodziła matka. Składacie winę na bogów nieśmiertelnych i mówicie, że bogowie milczą, a to wyście tylko tacy głupcy i nieuki, że nie możecie zrozumieć mowy bogów. Kiedy was nie potrzeba, chodzicie nadęci mądrością waszą i przechwalacie się tem, że przyszłość nie ukryje przed wami żadnej tajemnicy i że jesteście zausznikami i powiernikami Zewsa piorunnego. Wtedy naprzykrzacie się mężom i narzucacie się im z przestrogami, kiedy nikt waszej rady nie żąda. Zresztą siedzicie bezczynnie między bohaterami, nie imając się żadnej pracy, nie ciskając włócznią i nie chwytając oręża, a każdy z was je i pije za czterech mężów lepszych od niego. Ale teraz, kiedy chodzi naprawdę o to, aby bohaterowie znali wyroki bogów, jesteście tak nieporadni jak nieletnie niemowlęta, niedawno od matki odłączone i słowa wasze nie są więcej warte od szmeru liści potrząsanych wiatrem. Idźcie nazad, przypatrzcie się raz jeszcze wróżkom i powracajcie z wyraźną odpowiedzią, abyśmy wiedzieli czy mamy walczyć, czy siedzieć cicho? czy mamy zawierzyć Egipcyanom, czy nie? czy mamy opanować ich grody wymurowane z pięknie gładzonego kamienia, czy powracać do naszej ojczyzny, karmicielki mężów dzielnych i koni szybkonogich? I jak mamy się brać do dzieła, aby nas złe nie ubiegło przeznaczenie? A jeźli nie przyniesiecie wyraźnej odpowiedzi, będę wiedział, żeście darmozjady i oszuści i postąpię z wami tak, jak się godzi. Każę wam pogruchotać szczęki tak, abyście pojedli własne żarłoczne zęby i kłamliwe języki, a potem pomarli złą śmiercią i poszli w kraj bezsłoneczny, na urągowisko cieniom!

Wieszczkowie usłyszawszy to łajanie, odeszli z drżeniem i trwogą i długo nie wracali, wypatrując oczy za ścieżkami ptaków wielkich i usiłując zrozumieć szczebiotanie ptactwa drobnego. Bo w obec tego, że jelita ofiar i pręty rzucane na ziemię, niczego im obwieścić nie chciały, zdawało im się, że ta droga była najpewniejszą, że w ten tylko sposób potrafią się wywiedzieć o woli bogów. Potem naradzali się jeszcze długo pomiędzy sobą, a wreszcie w wielkiej trwodze weszli do biesiadnej sali, gdzie hetmanowie zasiadali teraz z bohaterami obydwu narodów, zajadając tłuste, pieczone, baranie i wołowe uda i popijając je ciemnem winem, na pokrzepienie ducha i pociechę serca. A mieli jadła i napoju do syta tak, że dzielna dusza śmiała się w nich, zapominając o troskach i niebezpieczeństwach.

Kiedy Danaus ujrzał wieszczków, zawołał wielkim głosem z poza stołu:

— A cóż? Napędziłem wam zbawiennego strachu, wieszczkowie o chełpliwej gębie i zajęczem sercu! i strach otworzył wam szeroko oczy tak, żeście przejrzeli wreszcie wolę bogów nieśmiertelnych?

Ale wieszczkowie nie odrazu przemówili; jeden na drugiego spoglądał lękliwie, a potrącali się łokciami wzajemnie.

Danaus zawołał tedy na nich po raz wtóry, większym zawrzawszy gniewem:

— Mówcie zaraz, psy podłe! bo przysięgam na matkę, która mnie rodziła dzielnemu ojcu i na głowę Zewsa zwołującego obłoki, że jeżeli dalej milczeć będziecie, każę wam miecze powbijać do karków podłych tak, że noc zajrzy wam w oczy i że już nigdy nie będziecie widzieć ukochanego światła słońca dobroczynnego?

Jeden z wieszczków przemówił tedy za wszystkich:

— Bogowie nowej odpowiedzi dać nie chcą. Mówią bowiem, że obwieścili już pierwej swoją wolę achajskim bohaterom i że od tego czasu zamysłów swoich nie zmienili.

Achajowie spojrzeli po sobie i szept poszedł do koła stołu. Tu i tam wymówił ktoś imię Elpinoi.

Wreszcie Diomedont odezwał się głośno:

— Elpinoe, jasnowłosa córa Euryanonha o szerokiej piersi, poszła do domu oblubienic Amuna, aby się rozmówić z czarną gołębicą, która tam dotąd przebywa i która chętnie przyleci do naszego obozu, uwiedziona pragnieniem nasłanem przez modrooką boginię, córę Zewsową, Atenę.

Wszyscy rozumieli dobrze myśl Diomedentową, a potakiwali mu głową i słowami cichemi. Szmer wzrastał w biesiadnej komnacie, ale nikt nie przemawiał głośno, bo wszyscy czekali na to, aż się odezwie Danaus, wódz doświadczony, którego zdanie miało nieodwołalnie stanowić w tej ciężkiej chwili o losie bohaterów achajskich, pozostających w służbie Faraonowej.

Danaus milczał długo, sparty szerokiemi plecami o ścianę. Zmarszczył brwi i czoło, a zaciął usta. Myśl kotłowała mu w piersiach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mowa Bismarka do Niemców poznańskich jest dla pism niemieckich prawdziwą manną w obecnym tak jałowym w ważniejsze wypadki polityczne okresie. Od poniedziałku więc aż do dnia dzisiejszego omawiają ją na wszystkie sposoby i [illegible] na wszystkie strony. *Kölnische Zeitung* wzięła ją za temat do sążnistego artykułu, któremu dała tytuł „Polnischer Hochmuth und deutsche Demuth" (polska pycha i niemiecka pokora), i w artykule tym [illegible] do rozpoczęcia formalnej kampanii przeciw Polakom. To samo czynią inne dzienniki i nawet zapowiadają już zmianę polityki rządu niemieckiego wobec Polaków. Ważnym symptomem tego zwrotu ma być wedle pism berlińskich to, że cesarz Wilhelm w mowie swej w Marienburgu podniósł z całym naciskiem potrzebę wzmocnienia niemieckości, podczas gdy kilka dni temu przed mową Bismarka, w Prusach wschodnich i zachodnich [illegible] Polaków odznaczył orderami.

Watykan i wybory. Z Rzymu nadchodzi wiadomość, niewiadomo czy pewna, jakoby z Watykanu nakazano wszystkim biskupom we Włoszech, aby wszelkimi siłami przyczyniali się do tworzenia w swoich dyecezyach stowarzyszeń włościańskich, a to w tym celu, aby uzyskano podstawę do przyszłej akcyi wyborczej.

Proces krożański. Z Petersburga donoszą, iż na świadka w procesie krożańskim, który rozpocznie się niebawem, zawezwano także gubernatora Klingenberga. Oskarżonych, w liczbie 104 przewiezą pod silną strażą wojskową do Wilna.

Za dzieciobójstwo skazał trybunał sędziów przysięgłych we Lwowie Kaśkę Wowk na 3 lata ciężkiego więzienia. Kobieta ta udusiła swoje dziecko, a potem wrzuciła je do wody.

Górale zakopiańscy przybywają jutro rano do Lwowa w liczbie około 35 osób pod przewodnictwem redaktora „Gońca tatrzańskiego". Na boisku gimnastycznem odbędzie się jutro o godzinie 7 wieczorem wieczór tatrzański [illegible]. Bilety nabywać można przy wejściu.

Palec Boży. Z Wilna donoszą nam: Jest odwieczny zwyczaj, że kto przechodzi lub przejeżdża ulicą Ostrobramską, ten odkrywa głowę i z oczami zwróconemi na obraz Najśw. Maryi Panny idzie powoli i cicho, aby nie przeszkadzać modlącym się, których na trotuarach zawsze wielu klęczy. [illegible] Lecz dnia 16 bm. złamał go tutejszy oberpolicmajster Rajewski. [illegible] Ludność upatruje w tem sprawiedliwą karę za świętokradztwo.

Wyjaśnienie. [illegible]

Ze Stryja nam piszą: [illegible]

[illegible]

Rocznica zajęcia Rzymu. Dzień 20 września jest rocznicą zajęcia Rzymu przez wojska sabaudzkie. [illegible]

[illegible] mem Porta Pia odbyły się w Rzymie narodowe manifestacye na cześć Kwirynału. Król wysłał depeszę do syndyka Rzymu, [illegible]

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Nowym Sączu z grupy miasta Nowego Sącza odbędzie się 19 października.

Dowcip Beusta. Z życia zmarłego kanclerza austryackiego opowiadają następującą anegdotę: — W roku 1867 jechał hr. Beust razem z Cesarzem na uroczystość otwarcia kanału Sueskiego. Hr. Beust z kilkunastu dygnitarzami jechał na pokładzie parowca „Elżbieta". Cesarz zaś jechał na pokładzie jachtu „Greif". [illegible] kazał sygnałami przesłać następujące pozdrowienie: „Ave Caesar vomituri te salutant". Cesarz uśmiał się serdecznie z tego dowcipu swego kanclerza.

Zmarli. Ks. Leon Hryniewiecki gr. kat proboszcz w Bykowie, umarł w 72 roku życia. — Julia Szatyńska, żona księdza ruskiego, umarła w Tyrawie solnej w 24 roku życia. — Józef Czajkowski, uczestnik powstania węgierskiego w roku 1848, później oficer austryacki i profesor szkoły wojskowej w Brucku nad Litawą, umarł w Strzyżowie, gdzie założył towarzystwo zaliczkowe przed 20 laty.

Stan powietrza. T. o 6 rano + 5, w poł. + 12° R. Barom. 767. Spada. Pogoda.

Siermiężny meteorolog. Słuchaj-no, Wojtek, z czego się wiatr bierze?

— Jakiś ty głupi, Franek! A nie zgadujesz... przecie u góry niebo a u dołu ziemia, a po boku nie ma nic — to bez to takie cugi.

Panorama racławicka na wystawie otwarta codziennie od godziny 8 rano do 7 wieczorem. Wstęp 50 ct

Literatura i Sztuka.

* **Koncert.** W sprawozdaniu o koncercie „Związku śpiewackiego" zamieściliśmy krótką tylko i pochlebną wzmiankę o grze p. Szumowskiej, nie mogąc sobie po jednorazowem słyszeniu wyrobić dokładnego sądu o jej grze i talencie. Wzmiankę tę uzupełniamy po wczorajszym koncercie tej artystki z całą przyjemnością; zasługuje ona na to dla bardzo wielu przymiotów wysokiej wartości, które łączą się w całość niepośledniej miary. Jej technika wogóle bardzo wielka i sumienna, jędrna i miękka, wyrazista i lekka, w oktawach tylko granych sztywnie, całem przedramieniem, domaga się wyrównania, ton bowiem oktaw wydał się płytkim i bez treści w piano, surowym w forte. Pojęcie i styl, wolne od afektacyi, (która tylko w kilku ustępach zaznaczyła się dość dotkliwie) nacechowane wysoką inteligencyą i muzyczną i duchową wogóle.

Skoro te przymioty wchodzą w grę, słuchacz z prawdziwą przyjemnością wysłucha koncertu, choćby on, jak wczoraj, trwał bardzo długo.

Program też był niezwykle wielki.

Beethovena op. 31 nr. 3 w wykonaniu p. Szumowskiej zajmował wielu ustępami i szczegółami, szkoda, że praca nie dała jednolitego obrazu, jeśli już nie całości, to przynajmniej każdej części w sobie zawartej. Obok ustępów wybornie pojętych i odegranych natrafiał słuchacz tu i ówdzie na jakąś myśl błędnie oddaną, a to psuło wrażenie całości. Tak było w scherzo, z owem uzupełnieniem kilkutaktowem myśli głównej, dowolnie w tempie wstrzymanem. Eksperyment ten powtarzał się z nieubłaganą konsekwencyą ilekroć główny temat ronda się pojawił. Menuet grany w tempie przepisanem nieochybnie lepsze wywarłby wrażenie, niżli grany w tempie andante wstrzymanego. Ostatniej części nie słyszeliśmy wcale, prawdopodobnie dla wadliwej konstrukcyi pedału nadmiernie używanego, a w ten sposób i dla tej przyczyny straciliśmy również niemal wszystkie ustępy forte grane z pedałem.

Panowanie artystki nad audytoryum rozpoczynało się z chwilą wkroczenia w dziedzinę piana, którego urok i słodycz łagodziły jaskrawe efekta forte. Waryacye Haydn'a, kompozycya pełna wdzięku i prostoty, były polem do popisu, gdzie wspomniane zalety najbardziej i najsympatyczniej się zaznaczyły. Wrażenie było chwilami czarujące. Schumanna karnawał również miał ustępy szczęśliwie oddane i wogóle, mimo swej długości, utrzymywał audytoryum w ciągłem napięciu, spotkać można jednak było ustępy mniej szczęśliwie pojęte, odegrane z fantazyą iście studencką (Promenade), a marsz końcowy, mimo siły, jaką artystka rozwinęła, prosił o łatwiejsze pokonywanie trudności i po części i rzadniejsze tempo.

W sonacie Chopina, najbardziej zajmującym punkcie programu, były liczne szczęśliwe błyski i punkta styczne między intencyą kompozytora a inteligentną ożywioną zapałem dla genialnej kompozycyi pracą wykonawczyni. Po za tą pracą tak szczerą i sumienną dojrzał słuchacz w dalekim planie kształty dzieła, które choć, estetycznie wziąwszy, niejedną ukazują nieprawidłowość, nie przestają jednak przemawiać siłą geniusza i uczucia.

Odegranie powyższych kompozycyi, jak i Paderewskiego Theme varié i innych mniejszej wartości kompozytorskiej dzieł, przedstawiło nam pianistkę, która w rzędzie wykonawców naszych może zająć jedno z pierwszych miejsc i przynosi zaszczyt naszej sztuce. *M. S.*

Z wystawy.

(Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este we Lwowie.)

Dziś rano o szóstej przybył do Lwowa arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, najstarszy syn arcyksięcia Karola Ludwika i przyszły następca tronu austryackiego. Ponieważ arcyksiążę przybywa do Lwowa zupełnie incognito, przeto na dworcu nie było oficyalnego powitania, tylko w imieniu prezydyum wystawy powitali go na dworcu pp. prezes wystawy Adam ks. Sapieha, wiceprezes Gorayski i dyrektor dr. Marchwicki. Ks. Sapieha odprowadził arcyksięcia do hotelu Żorża.

O godzinie 9 rano przybył arcyksiążę na wystawę. Towarzyszyli mu: adjutant jego jenerał hr. Wurmbrand, ks. Sapieha i p. Gorayski. U bramy powitali go imieniem dyrekcyi wystawy pp. dr. Marchwicki, Mikolasz i Zieliński, których ks. Sapieha przedstawił arcyksięciu. Zwiedzanie wystawy rozpoczął dostojny gość od pałacu sztuki, po którym oprowadzał go p. Łoziński. Arcyksiążę wielkie oddawał pochwały naszym artystom, a nadzwyczaj mu się podobał pastel Pruszkowskiego, przedstawiający pochód skazanych na Sybir. Trzy razy arcyksiążę powracał do tego obrazu i wyrażał się z wielkiemi pochwałami. Następnie zwiedził dział starożytności, w którym zwróciły jego uwagę na siebie lite polskie pasy.

W mauzoleum Matejki, po którym go również oprowadzał pan Łoziński, podziwiał arcyksiążę arcydzieła mistrza, kilka minut zabawił przed portretem Matejki i z uwagą się mu przypatrywał. Z terasy przed pałacem sztuki przyglądał się roztaczającej się ztamtąd prześlicznej panoramie Lwowa. Z mauzoleum poszedł do panoramy racławickiej, gdzie go powitał i oprowadzał p. Styka. Arcyksiążę wypytywał się o przebieg walki, o rozmaite grupy i rzekł, iż słyszał i czytał wiele o panoramie, ale to, co zobaczył, przeszło jego oczekiwanie.

O godzinie 11 wrócił dostojny gość do miasta, aby złożyć wizytę komenderującemu ks. Windischgraetzowi.

O godzinie 12 powrócił na wystawę i zwiedzał ją w dalszym ciągu, zacząwszy od pawilonu przemysłowego.

O godzinie 1 odbyło się na cześć arcyksięcia śniadanie w restauracyi Gerarda. Byli na niem: arcyksiążę, hr. Wurmbrand, ks. Sapieha, Gorayski, Marchwicki, Zieliński, Mikolasz, hr. Szembek i wiceprezydent Korytowski.

O siódmej wieczorem odbędzie się obiad u ks. Sapiehy, a jutro o trzeciej po południu odjeżdża arcyksiążę do Wiednia.

Na dworcu, rozmawiając z ks. Sapiehą, powiedział arcyksiążę, iż Cesarz, oraz ojciec arcyksięcia, arcyksiążę Karol Ludwik, chwalili bardzo naszą wystawę

(Drobiazgi).

Na najbliższe zaś dni zapowiedziane są następujące wycieczki na wystawę: dnia 23 bm. włościanie z Kałusza i 20 uczniów szkoły ludowej z Sieniawy; 24 bm. przeszło 400 włościan ze Zbaraża; 25 lub 26 uczniowie gimnazyum z Tarnopola; 28 bm. uczniowie gimnazyum tarnowskiego; 29 bm. 100 górników z Bochni i 150 włościan z powiatu tarnobrzeskiego. Z Krakowa p. Franciszek Macharski właściciel handlu Hawełki wysłał własnym kosztem wszystkich swych praktykantów na wystawę do Lwowa. Inni kupcy powinni pójść w ślady p. Macharskiego i powinni ułatwić współpracownikom swym zwiedzenie wystawy.

Dziś o godzinie 6-tej popoł. odbędzie się na boisku wystawowem wzlot balonem znanego warszawskiego aeronauty p. Z. Szymańskiego, jutro zaś w niedzielę o godzinie 4-tej rozpocznie się na boisku tombola; 118 wygranych a fanty są prześliczne. Pobyt publiczności na boisku będą uprzyjemniały dwie muzyki.

Jutro po południu nastąpi rozstrzygnięcie konkursu rozpisanego dla kotłów wiertniczych. Wczoraj skończono próbować ostatni z kotłów z fabryki Lipińskiego, pracujący przy głębokiem wierceniu, które doszło już do 411 metrów. Od 32 metra świder ciągle bije w opokę.

Wczoraj zwiedziło wystawę 5065 osób; panoramę 962 osób, pałac sztuki 410 osób, mauzoleum Matejki 487 osób.

Od dnia otwarcia wystawy do wczoraj włącznie zwiedziło wystawę za biletami płatnymi 688.605 osób, za permanentkami, z których trzy czwarte są płatne 129.096 osób, — razem 817.701 osób.

Artysta rzeźbiarz p. J. Bełtowski olbrzymią grupę swą pomieszczoną w pierwszym pokoju pałacu sztuki pt. „Sto lat — upadli nie umarli", darował gminie m. Lwowa.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 20 września.

(Z.) Gorączkowa spekulacya na targu walorów kolejowych nie ustaje ani na chwilę. Sprawa bowiem upaństwowienia kolei południowej staje się coraz bardziej aktualną. Tymi dniami już otrzyma dyrekcya tej kolei odezwy obu rządów, wzywające ją do rozpoczęcia rokowań o upaństwowienie, a jak zapewniają, hr. Wurmbrand chce jeszcze w tegorocznej sesyi jesiennej przedłożyć Radzie państwa odpowiedni projekt ustawy, tak, aby kolej południowa już z dniem 1 stycznia 1895 mogła przejść na własność państwa. Oczywiście najwięcej zajmuje sfery finansowe pytanie, jaka też może być cena wykupna. Otóż uporczywie utrzymuje się pogłoska, że rząd ofiaruje akcyonaryuszom co najwyżej rentę 7 franków od akcyi. Taka renta jednak nie przynosiłaby im wobec dzisiejszego kursu nawet 3%, to też właściciele tych akcyi zaczynają je sprzedawać, a kurs ich obniżył się dziś o $1^1/_2$ zł., natomiast haussa zapanowała w pryorytetach kolei południowej. Akcye czeskich kolei, które także znajdują się na liście upaństwowić się mających kolei, cieszą się też ogromnym popytem. Na targu walorów bankowych i przemysłowych przeważała dziś tendencya zniżkowa, ultimo bowiem wrześniowe, zazwyczaj trudne, przejmuje spekulantów obawą. Już teraz pieniądze znacznie podrożały, a prolongata przychodzi z trudnością. Renty, po chwilowym spadku wczorajszym, znów poprawiły się dzisiaj.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 372·25 węgierskie 468·75, Anglobanki 168·50, Uniony 283·—, Bankvereiny 146·40, Länderbanki 265·—, Ludwiki 215·75, Czerniowieckie 281·50, Elbethale 265·—, Renta papierowa 99·05 srebrna 98·95, austryacka złota 124·60 4% austr. renta wal. kor. 97·85, węgierska złota 122·40, 4% węgierska renta wal. kor. 97·—, dukat 5·88—, 20-frankówka 9·86—, marki 12·15—, ruble $1·33^3/_4$.

Wiedeń 20 września. Spirytus 15·10 — 15·20.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 22 września.

Młyny lokalne, pokrywające swe chwilowe potrzeby, płacą za pszenicę i żyto ceny rotowane, jednakowoż ruch jest bardzo słaby, gdyż eksportu jeszcze nie ma. Ceny spirytusu od kilku dni się utrzymują i usposobienie nieco lepsze. Chmiel zupełnie zaniedbany.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 6·25 do 6·50, Pszenica nowa 0·00 do 0·—, Żyto gotowe 4·75 do 5·—, Żyto stare 0·— do 0·00, Owies obroczny stary 0·00 do 0·—, Owies obroczny nowy 4·75 do 5·50, Jęczmień brow. 4·25 do 5·25, Rzepak nowy 8·75 do 9·—, Lnianka —·— do —·—, Siemię lniane —·— do —·—, Siemię konopne —·— do —·—, Anyż —·— do —·—, Groch 5·50 do 8·—, Wyka 0.— do 0·—, Bobik gotowy 4·25 do 4·50, Hreczka 0·— do 0·—, Kukurudza stara 0·— do 0·—, Kukurudza nowa 0·— do 0.—, Chmiel za 56 kilo 30.— do 45·—, Koniczyna czerwona 42·— do 50·—, Koniczyna biała —·— do —·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Spirytus 10.000 litr. proc. loco stacye kolei 12·50 do 13·25, Spirytus na termina 10·50 do 11·—.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 22 września. Król rumuński Karol i królowa Elżbieta po całodniowym pobycie tutaj odjechali do zamku Sinaia w Rumunii.

Dochody austryackich kolei państwowych wynosiły w sierpniu b. r. 7,886.183 zł., t. z. o 235.490 zł. więcej aniżeli w sierpniu 1893. — Dochody za ośm pierwszych miesięcy b. r., t. j. od 1 stycznia do 31 sierpnia b. r. wynoszą 55,643.354 zł., a zatem o 4,742.326 zł. więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Balassa Gyarmat 22 września. Wczoraj zakończono tegoroczne manewry. Z tego powodu wydał Cesarz rozkaz dzienny, w którym wyraża się z wszelkiem uznaniem o militarnem wykształceniu wszystkich korpusów, które brały udział w manewrach w Czechach i na Węgrzech tudzież obrony krajowej zarówno austryackiej jak i węgierskiej.

Zarazem wystosował Cesarz dwa pisma odręczne: jedno do arcyksięcia Albrechta, a drugie do szefa sztabu jeneralnego br. Becka. Arcyksięciu Albrechtowi wyraża Cesarz podziękowanie za jego niezmordowaną, pełną poświęcenia działalność — bar. Beckowi zaś gratuluje Cesarz pięknych rezultatów, osiągniętych jego niezmordowaną pracą i zarazem wyraża uznanie wszystkim oficerom sztabu jeneralnego.

Wieczorem, żegnany serdecznie przez ludność, odjechał Cesarz do Vissegradu, a do Wiednia powróci w poniedziałek.

Tokio 22 września. Mikado przesłał admirałowi Ito, tudzież wszystkim oficerom i żołnierzom armii i marynarki, gratulacye z powodu odniesionych zwycięstw na lądzie i na morzu.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Wstęp wolny na wystawę ma każdy kto w kasie wystawy kupi los za 1 złr. w. a.

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

KAMIENICA

2 piętrowa z werandą parterową, ogródkiem i osobnym budynkiem na stajnię i wozownię, przy nowo utworzonej ulicy a obok placu, który w niedalekiej przyszłości zamieniony zostanie na ogród publiczny,

jest z wolnej ręki po sprzedania

Bliższych wiadomości udzieli Biuro Plohna.

Siewniki Melichara i inne okazy narzędzi rolniczych znajduje się obok pawilonu węgierskiego.

Michał Dornweld, fabrykant z Przemyśla.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. STANISŁAW SOCHANIK

b. lek. klin. prof. Kaposiego i oddz. pr. Langa w Wiedniu.

Ordynuje od g. 11—12 i od 3—5 pl. Bernardyński l. 15, I.

SPECYALISTA chorób nosa, gardła i płuc

Dr. K. Trzcieniecki

b. sekundaryusz kliniki profesora SCHRÖTTERA ordyn. ul. Kopernika Nr. 14 od 11—12 przed. i od 3—5 po poł.

M. JONASZ

dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY

na losy Cisańskie

po zł. 2·50 wraz ze stemplem.

Ciągnienie 1 października 1894.

Główna wygrana 200.000 koron,

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Rok założenia 1853.

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.

PROMESY do ciągnienia 1 października 1894 na 4% losy regulacyi Cisy po złr. 2·50 wraz ze stemplem. Główna wygrana 200.000 koron. Losy wystawy krajowej po 1 zł.

Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincyi zł. 1·80.

Zlecenia z prowincyi załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Lwów dnia 22 września. (Z izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 215·— do 218·—, Kolej Lwow.-Czern. Jassko po 200 zł. w. 281.— do 284.—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 413·— do 423·—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5% z 10% prem. 110·— do 110·70, $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100·— do 100·72, Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat. 100·— do 100·72, Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97.20, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·70 do 98·40. 4% los. w 41 [illegible] los. 97.50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 96·50 do 97·20. $4^1/_2$% lat. w 52 lat. —·— do —.—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96.70 do 97.40. Bukow. funduszu propinacyjnego [illegible] 101·50 do 102·20 Kom. banku krajowego 5% w. a. [illegible] 102·20 do 102·90, Pożyczki krajowej 6% 105·50 do —·— $4^1/_2$% 100·— do 100·73 4% z roku 1891 95·80 do 96·50 4% z roku 1893 95·80 do 96·50.

Monety. Dukat cesarski 5·83 do 5·93 Napoleondor 9·82 do 9·92 Półimperyał 10·15 do —.—. Rubel rosyjski srebrny czy papierowy 1.33·— do $1.35^1/_2$·— 100 marek niemieckich 60·70 do 61·20

Wiedeń dnia 22 września, (godz. 11 w południe. Kredyty 372·85 kred. węgierskie —.—, Anglob. 170·—, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 267.—, Akcye tytoniowe 221.—, Staatsbahny 363·15, Lombardy (z kup.) 114.25 Elbethale — Renta papierowa —.—, Renta węg. 4% kor. —.— Renta węg. złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 60·80. Losy tur. —.—.

Instrumenta muzyczne

Aristony, Monotony, Helikony. Symphoniony, Orpheniony. **Ceny fabryczne.** *Cenniki gratis.*

poleca **Magazyn** pod firmą: **Kauczyński i Oberski** *Lwów* ulica Karola Ludwika l. 7.

W tych dniach wyszła oddawna zapowiadana:

Część I. dzieła ST. KOŹMIANA p. t.

„RZECZ O ROKU 1863"

Wydanie nadzwyczaj staranne — wytłoczone umyślnie na ten cel sprowadzonemi czcionkami, w 8ce, str. 250 — Cena za egzempl. trwale a ozdobnie oprawny złr. 3 (pod opaską złr 3·25. Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, złr. 6.

NAKŁAD KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, *Rynek, Pałac Spiski.*

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2678

Ceny nizkie.

Najpraktyczniej złożone wyprawy kuchenne poleca specyalny magazyn urządzeń kuchennych

J. Janowski i S. Krzyszkowski

przedtem L. BRATKOWSKI plac Maryacki 11.

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie pl. Marjacki poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Kompletny

wyprawy ślubne

fabryczny skład płócien, bielizny stołowej, schifonów oraz wielki wybór nowości na suknie damskie poleca

M. Bałłabana następca

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki 8.

W niedzielę i święto magazyn zamknięty. 2529

Ważne dla każdego domu!

ceny znacznie zniżone.

1 kl.	cukru w głowach	34 ct.
1 „	cukru częściowo	35 „
1 „	cukru w kostkach i mączce	36 „
1 „	smalcu znakomitego	64
1 „	słoniny	64 „
1 „	bryndzy znakomitej	64 „
pół kl.	herbaty „Melange de London" znakomitej aromatycznej dobrze naciągającej	3 zł.
pół kl.	herbaty proszkowej bardzo dobrej	1 „

Przewyborna w smaku kawy od 1·60 do 2·16, przy odbiorze 1 kl. opustu 6 ct.

Wszelkie towary w zakres mego handlu wchodzące po możliwie najniższych cenach.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe zaufanie polecam się i nadal łaskawym rozkazom.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie.

Z pełnym szacunkiem

LEONARD SOLECKI

ul. Batorego l. 2 we Lwowie.

F. PATEKA

Muzeum

anatomiczno-patologiczne

przy ul. św. Zofii

obecnie jest do widzenia:

morderca CARNOTA Santo Casserio

z sztyletem w ręku w groźnej postawie.

Carnot zamordowany i **Perier** obecny prezydent rzeczypospolitej francuskiej.

Muzeum można odwiedzać od 10 rano do 10 wieczór. Wstęp od osoby do muzeum 20 ct., do anatomii 15 ct. — wojskowi połowę.

Wszelkie przybory do haftu

szycia, haczkowania i t. p. robót damskich jak: juty, jawy, congrer, kanwy smyrneńskie, nordeńskie i sudańskie, włóczki, bawełny, kordonki, filofloss, filozelę, złota japońskie i do prania jedwab tussanski do prania i t. p. Woalki krepy, grenadyny, koronki.

Perfumy, mydełka

szczotki, grzebienie, gąbki

prawdziwą WODĘ kolońską i z marką 4711

poleca 2534 5—10

w wielkim wyborze najtaniej

Jan Dziewoński

Lwów, Halicka 6.

Zakład introligatorski

Józefa Strzeleckiego

Lwów, ul. Sykstuska 8 w parterze poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności 2257

Środki desinfekcyjne

a mianowicie:

Kwas karbolowy surowy i krystaliczny. Wapno karbolowe, Siarkan żelaza i t. p.

poleca najtaniej

Leopold Lityński

Lwów, Grand Hotel

Zwraca się uwagę, iż firma ta kupuje desinfekcyę całymi wagonami, może też sprzedawać najtaniej. 2279

Wobec wysokiego kursu

węgierskiej renty koronnej

zalecamy ZAMIANĘ tejże na 4% listy zastawne Tow. kred. ziemskiego 4% listy zastawne Banku krajowego, które obecnie notują niżej aniżeli węgierska Renta a dają gwarancyę hipoteczną.

Zamianę tę uskuteczniamy pod najkorzystniejszymi warunkami.

SOKAL & LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

W domu składowym

D. LESSNER

są wszystkie nowości na nadchodzącą porę jesienną i zimową **w olbrzymim i bogatym wyborze** dla zwiedzenia przez p. t. Publiczność wyłożone a poleca się ich nabycie z powodu **nader** nisko i (bez konkurencji) tanio oznaczonej ceny.

Dział towarów modnych

Sezon jesienny i zimowy

1894–95

Haute Nouveauté Cheviot,	czysta wełna	120 ct. szer.	za metr 1·55
Haute Nouveauté Cheviot,	„ „	120 „	„ „ „ 1.75
Hause Nouveauté Cheviot,	„ „	120 „	„ „ „ 1.95
Cheviot carreaux,	„ „	120 „	„ „ „ 1·95
Englisch Choviot, melé	„ „	120 „	„ „ „ 2·—
Crepe Cheviot.	„ „	120 „	„ „ „ 1.90
Damentuch	„ „	110 „	„ „ „ 1.45
Drap brodé	„ „	95 „	„ „ „ 1.15
Drap uni,	„ „	95 „	„ „ „ 1.10
Carré en noppe,	„ „	110 „	„ „ „ 1.70
Haute Nouveauté Cheviot,	„ „	120 „	„ „ „ 2.40
Haute Nouveauté Cheviot,	„ „	180 „	„ „ „ 3·10
Kammgarn-Nouveauté	„ „	120 „	„ „ „ 1.85
Kammgarn Haute Nouveauté	„	120 „	„ „ „ 2.90
Kammgarn dessiné,	„	120 „	„ „ „ 3.—
Nouveauté Kammgarn.	„	100 „	„ „ „ 1.30
Specialité exclusive,	„	120 „	„ „ „ 2.90

Coloré anglais	czysta wełna	120 cm. szer.	za metr 2.75
Petit carreaux anglais,	„ „	120 „	„ „ „ 2.10
Drap des dames exclusive	„ „	95 „	„ „ „ 1.25
Englisch Flanell,	„ „	116 „	„ „ „ 1.70
Foulé Nouveauté	„ „	120 „	„ „ „ 1.35
Foulé	„ „	90 „	„ „ „ —.70
Kasen glatt,	„ „	90 „	„ „ „ —.80
Englisch Mode-Cheviot	„ „	100 „	„ „ „ 1.15
Diagonal-Tuch	„ „	120 „	„ „ „ 1.—
Damentuch	„ „	120 „	„ „ „ —.82
Cheviot-melé	„ „	120 „	„ „ „ —.80
Cheviot Guipure	„ „	90 „	„ „ „ —.60
Demi drap	„ „	90 „	„ „ „ —.38
Cheviot Nouveauté		85 cm. szer.	za metr 48 ct. etc. etc. etc
Aksamity Ima na suknie		60 cm.	metr 2. 0
Aksamity do ozdoby		54 „	„ 1.50
Plisz jedwabny		45 cm.	metr 1.20 i 1·50

Olbrzymi zapasy w najnowszych barchanach w desenie i flanelach w niezliczonych kolorach.

W jedwabiach ogromny wybór.

Na prowincji wzory i ilustrowane żurnale darmo i opłatnie.

Dom składowy D. LESSNER,

Wiedeń VI Mariahilferstrasse Nr. 83.

Sutereny, parter, Mezzanin i I. piętro.

EQUITABLE

Reprezentacje dla Galicji i Bukowiny we Lwowie ulica Wałowa 25.

Największe z istniejących na kuli ziemskiej towarzystw ubezpieczeń życiowych. Z końcem r. 1891 wynosiły ubezpieczenia milionów 2.014½, fundusz rezerwowy milionów 6. Przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na wypadek śmierci, na wypadek dożycia i ubezpieczenie rent System tontynowy poręcza po 20 latach zwrot 60—70% wszystkich wpłaconych premyi **jako czysty zysk**. Ubezpieczenie pozostaje nadal. 1009

Drobne ogłoszenia drukiem 1½ ct. od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

Znakomite tutki nieklejone Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratorium, są do nabycia we wszystkich trafikach. 653

Bilety na wystawę po cenie blokowej katalogi i plany wystawy, przewodniki polskie i niemieckie (Dra Zippera). Losy, pamiątki, sprzedaję tak w biurze mojem ul. Karola Ludwika 9. jak i w kiosku na wystawie (obok bramy głównej). Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką L. Plohn, Lwów ul. Karola Ludwika 9. Na porto 20 ct. przy zamówieniu większem 35 ct.

Kopaczka

kopaczki do kartofli angielskie nabyć można u

Stupnickiego

ul. Żółkiewska 79, Lwów po 85 zł. wa.

Wino kuracyjne czerwone dalmatyńskie. jedyne przeciw niedokrewności, wzmacniające żołądek również pobudzające apetyt, butelka 65 ct. poleca handel win i delikatesów M. Balasa róg ul. Brajerowskiej i Kaźmierzowskiej we Lwowie 2379 9-10

Ulica Garncarska l. 12 na 1em piętrze są zaraz do najęcia 4 pokoje z kuchnią wraz z przedpokojem i przynależnościami. 2717 2 2

Pomieszkanie znajdujące się przy ulicy Sobieskiego l. 3 na I piętrze, składające się z 6 pokoi, kuchni pokoju dla służby, łazienek jest zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ulica Sobieskiego 3. 2712 2 3

Pomieszkanie znajdujące się przy ulicy Solarskiej l. 4 składające się z 2 pokoi, kuchni, wspólnego przedpokoju, strychu i piwnicy jest zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner ul. Sobieskiego 3. 2711 2-8

Zarząd dóbr w Łataczu, poczta Łatacz, sprzedaje do nasienia

ziemniaki

Deutscher Reichskanzler 26½ procentowe po 4 złr. 60 ct. Imperator i Magnum Bonum 21 procentowe po 2 złr. 50 ct. za cent. metr. bez worka z przystawą do kolei w Październiku lub Kwietniu aż dł. go zapas starczy. 2716 2-5

Maszynki do siekania mięsa
Maszynki do tarcia migdałów
Maszynki do robienia lodów
Maszynki do bicia siana
Maszynki de korkowania flaszek
Maszynki płytkowe do gotowania
Maszynki do wykręcenia bielizny
Maszynki do robienia kawy.

Wszystkie powyższe maszynki po cenach rzeczywiście przystępnych poleca specyalny magazyn urządzeń kuchennych **J. Janowski & S. Skrzyskowski** przedtem L. Bratkowski, plac Maryacki 11.

Mały Kiosk wystawowy

po wystawie do sprzedania. Bliższa wiadomość z grzeczności w biurze Plohna.

Wina różnorodne, białe i czerwone naturalne pod gwarancyą, w smaku znakomite, wytrawne, poleca po cenach najniższych handel delikatesów i win M. Balasa róg ul. Kaźmierzowskiej i Brajerowskiej we Lwowie. 2880 9-10

Kuracyjne

Winogrona z Feslau

szczepu włoskiego

poleca

Karol Baffaban we Lwowie.

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.

Pawilon wystawowy arcyksiążęcego państwa Żywieckiego jest do sprzedania. Bliższe wiadomości w pawilonie na wystawie. 2706 2-3

Przy rozpoczynających się Naukach

polecamy

Jedyną najprzystępniejszą Naukę

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

w 15 lekcyach

dla uczących się bez pomocy nauczyciela z podaniem wymowy i akcentowania

Dr. Nolońskiego

z dołączeniem

zadań i ułatwiających rozmówek

Cena 1 zł. z przesyłką franco 1 zł. 10 ct

Drukarnia nar. W. Manieckiego
Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący. Mieszka obecnie **ulica Kościelna 1.** (róg placu Krakowskiego l. 6) II. piętro.

Ordynuje od 12—1 i od 5—7.

Wszelkie towary korzenne, artykuły spożywcze jakoteż towary w zakres handlu tego wchodzące polecam w jak najlepszej jakości i po najprzystępniejszych cenach. Z szacunkiem Karol Riel Sykstuska 36. 2650

Maszynki amerykańskie do siekania mięsa po złr. 4. Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów itp. po złr. 1·50 poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

Dr. Ant. Roicki

(Berger)

od lat przeszło 20 specyalista **chorób** wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 6 prawie naprzeciw gmachu Sokoła. Ordynuje od godziny 10 do 11 z rana i od 5 do 6 popołudniu.

Na żądanie Poradnik poczta zł. 1.60.

Chleb żytni wiejski z Podolska, wyborne masło deserowe podolskie i zuchenne otrzymuje codziennie świeże i poleca Jan Muszyński Lwów Rynek 40. 2070 4-?

W Zakopanem

jest w Krupówkach w centralnym położeniu nad potokiem ... plac słoneczny nadający się do założenia cieplarni, oranżerii i inspektów. Panowie ogrodnicy przemysłowcy mogą na tym miejscu bardzo korzystny założyć interes, gdyż Zakopane dotąd oranżeryi nie posiada, a liczba gości rok rocznie się zwiększa Przedwstępne roboty już w tym miesiącu rozpocząć można. Zgłosić się po umowę trzeba do właścicielki Wandy Jordanowej, Zakopane, Willa Jordanówka. 2680 2-3

JAŁOWIEC

tegorocznego zbioru kupuje

Alojzy Hübner, Lwów.

W koncesyonowanej szkole

Klaudyi Markiewiczowej

rozpoczyna się kurs nauki fortepianu z dniem 1 września 1894. Bliższe szczegóły, statut i rozkład nauk można otrzymać bezpłatnie w szkole. Lwów ulica Teatralna l. 5 II. p. (plac św. Ducha). Tamże znajduje się skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin. 2030 9-10

Księgarnia Dobosżyńskiego w Stanisławowie poleca Dzieła Mickiewicza wydanie zupełne, oprawne 3 złr, Słowackiego 2·80. 2424 9-?

Nauczycielka z wyższą muzyką i kilkuletnią praktyką poszukuje umieszczenia w inteligentnym domu. Lwów Zamojskiego 12 1 piętro. 2722 1-2

Rutynowany ekspedytor pocztowy telegrafista, poszukuje posady lub administracyi. Zgłoszenia przyjmuje Julian Hamerski asystent pocztowy Śniatyn. 2726 1 2

Apteka w Brzostku poszukuje praktykanta, z rozpoczętą praktyką otrzymają pierwszeństwo i płacę 2725 1-5

Kamienica jednopiętrowa przy ulicy Ogórkowej 5 naprzeciw dworca. - Podzamcze z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Towarzystwo Imienia Gizeli lub dozorca domu. 2721 1-1

Kompletne urządzenie łazienek na Wystawie krajowej składające się z kotła parowego, wanien, tuszy, umywalek etc. pojedyńczo lub razem zaraz do nabycia. Wiadomość u właściciela domu Łyczaków liczba 5. 2789 1-3

Dwie pary koni do sprzedania Łyczaków l. 5. 2730 1-3

Młoda osoba poszukuje obowiązku do wiejskiego gospodarstwa. Adres Halicka l. 15. Kulikowska. 2731 1-3

Apteka

w Rawie ruskiej już wydzierżawiona.

Już opuściła prasę

Książeczka do modlitwy dla mężczyzn

ułożona przez

ks. Prałata J. Gnatowskiego

Cena egzemp. 1 złr. 50 ct., 1 złr. 80 ct. i 2 złr. i jest do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej

W. Kuczabińskiego

WE LWOWIE

ulica Karola Ludwika l. 3

w podwórzu na lewo

PP. Kupcom i odsprzedającym stosowny rabat. 2709

Guwernantka do konwersacyi francuskiej, muzyki w najszerszem zastosowaniu, tudzież przedmiotów szkolnych poszukuje lekcyi. Zgłoszenia w biurze Plohna. 2634 5 6

Na sezon

jesienny i zimowy

otrzymałem już transport i polecam w wielkim wyborze i w najlepszych gatunkach

Latarnie gospodarskie

na oliwę, naftę i świece.

LATARKI ręczne i kieszonkowe na oliwę i świece.

LATARNIE bezpieczeństwa, knoty do latarń oliwnych i naftowych.

OLEJ RZEPAKOWY do palenia.

POCHODNIE NAFTOWE i SMOLNE.

Polecam również

SWIECE STEARYNOWE stołowe i powozowe.

SWIECE WOSKOWE stołowe i kościelne.

SWIECE CESARSKIE rurkowane i kandelabrowe.

Swiece kolorowe kręcone

i t. p.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD KALOSZY ROSYJSKICH.

MARKA OCHRONNA.

MĘSKIE ZŁR. 7·50 i 8

MĘSKIE ZŁR. 5. i 5·50.

MĘSKIE DAMSKIE i DZIECINNE ZŁR. 3·25 3·75 5 i 5·50.

DAMSKIE. ZŁR. 4·4·50

MĘSKIE i DAMSKIE ZŁR. 3. 3·50 3·75

MĘSKIE ZŁR. 3. i 3·25

DAMSKIE ZŁR. 1·80·2·25·2·50

DZIECINNE ZŁR. 1·80. 2 i 2.50

MĘSKIE i DAMSKIE ZŁR. 1·40·1·60 i 2.

DAMSKIE i DZIECINNE ZŁR. 1·30·1·50 i 1·80

R. KRIMMER HOTEL FRANCUSKI WE LWOWIE.

W. KUBLER. LWÓW. BATOREGO 3½

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska l. 12.
Wilhelm Breitmayer, ul. Trybunalska l. 14.
Józef Ehrlich, kawiernia teatralna, 1943
Szymon Goldberg, Batorego 18.
Wład. Kozłowskiego, ul. Grodzicka l. 79.
Jan Ludwik, ul. Krakowska l. 7.
Narodna torhowla ul. Ormiańska
Karol Niedźwiecki, ul. Słowackiego l. 8.
Ant. Rudziński Restauracya kolejowa.
H. Salzberg, ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Max Wixel ul. Ormiańska l. 5.
zaś na placu Wystawy

Pawilon Okocimski.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna, ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u p. S. Wissera ul. Sykstusza l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie, wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Prawdziwym jest

tokajski koniak

tylko z pierwszej tokajskiej fabryki koniaku, *która sama tylko w Tokaj istnieje* pod kontrolą król. węg. ministerstwa handlu złote medale: *w Paryżu, Bordeaux, Hadze, Londynie, Brukseli, Nizzy, Berlinie, Chicago. Dyplom honorowy* jako najwyższa odznaka *Wiedeń 1894.*

TRADE MARK

Zastępca dla Lwowa: **Emil Jolles**, Rynek. **Na wystawie krajowej** jest nasz koniak po oryginalnych cenach do nabycia przy naszym bufecie w **kawiarni Ważnego.**

Z Paryża

Świeży transport **najmodniejszych** kapeluszy otrzymałam i polecam po umiarkowanych cenach.

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Marjacki 10. 2723 1—3

Wielka Lwowska Lotarya Wystawowa. Ciągnienie we czwartek.

Główne wygrane

60.000 złr. 10.000 złr. 5.000 złr.

w gotówce z potrąceniem tylko 10%.

Lwowskie losy wystawowe po 1 zł. polecają **Sokal i Lilien, G. Max, Samuely i Landau.**

Kuracyjne

stare

WINA

węgierskie, hiszpańskie i francuskie,

Koniak, Likiery

ARAK

RUM

HERBATĘ

chińską i rosyjską

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. uprzyw. fabryki

światowej sławy w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe z srebra chińskiego i alpaki

NACZYNIA

kuchenne z czystego niklu z przyrzeczeniem długoletniej trwałości

poleca

C. k. Christiana Hastgesa

W. BILIŃSKI

we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

Dobrowolna licytacya koni.

Z powodu zmniejszenia stadniny czerepkowskiej odbędzie się dnia 28 września licytacya 3 ogierów, 7 koni wierzchowych, 12 matek i 24 młodzieży.

Bliższych szczegółów udziela **Zarząd dóbr w Czerepkowcach na Bukowinie.** 2714 2—2

Stacya kolei, podwody i umieszczenia w miejscu.

Wyprzedaż.

Magazyn i pracownia futer B. Szarkiewicza

we Lwowie ulica Batorego 4, naprzeciw sądu karnego. 2690 2—12

10 medali zasługi

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępiania owadów domowych

mianowicie:

FENILIN	Ziółka antimolowe	Papier antimolowy
do wyniszczania moli z zarodkami w sukniach, i meblach, Flakon 60 ct.	do przechowywania futer. Pudełko 30 cnt.	ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble Sztuka 3 ct.
GRYLON	**MIKOTON**	**Proszek perski**
wytruwa szwaby, karakony, stonogi świerszcze szczypawki, karaluchy, prusaki itp, Flakon 30 ct.	niezawodny środek do wytępiania pluskw. Flakon 50 ct.	do wygubiania pchel i t. p. Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 cnt

We Lwowie: przy ul. Kopernika l. 3. i przy ul. Halickiej róg Bo... mów. **W Krakowie**: Sukiennice l. 20. **Czerniowce**: Rynek 2.

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Masłowski

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej.

Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca W. Hodak.